

S

STRZELEC

ORGAN ZWIAZKU STRZELECKIEGO



Wież polska radośnie święci uroczystości strzeleckie



W Kokolowie, pow. krakowski, w uroczystym obchodzie święta miejscowego oddziału strzeleckiego wzięła gromadny udział ludność całej wsi. Na zdjęciu strzelczynie i strzelcy w pięknych strojach regionalnych tańczą krakowiaka.

Orlęta wielkopolskie na obozie strzeleckim w Sierakowie



Obóz strzelecki w Sierakowie gości w swych namiotach dwa hufce orląt strzeleckich, zaprawiających się pod kierunkiem instruktorów do przyszłej pracy dla państwa. Na zdjęciu orlęta ozdabiają wejście do namiotu kompozycją z szyszek i kamyków.



PRZEZ WYŚCIG PRACY

KU PIĘKNEJ I JASNEJ PRZYSZŁOŚCI PAŃSTWA

Sprawozdanie ob. Prezesa Paschalskiego na walnym zjeździe

Proszę Obywateli! Rok ubiegły w życiu organizacji zaznaczył się, jeżeli chodzi o pracę Zarządu Głównego, z której do pracy obowiązany jestem zdać sprawozdanie Zjazdowi Walnemu, przeprowadzaniem tych regulaminów, których przeprowadzenie zostało nam zalecone przez ostatni Zjazd Walny — regulaminów, które mają bliżej zakresić kompetencje obu czynników, pracujących w zakresie jednej i tej samej organizacji. Proszę Obywateli! zaczynam od tego dlatego, ponieważ nie mam zamiaru nużyć obywateli i powtarzać w tej chwili jeszcze tę część sprawozdawczą, która została już zawarta w sprawozdaniu pisemnym, dotychczas Obywatelom rozdane w formie prowizorycznej, które następnie będzie wydrukowane i rozesłane. Proszę Obywateli! Jeżeli mówiłem o zagadnieniu kompetencyjnym, które w ramach organizacji istniało, jeżeli poruszyłem sprawę t. zw. regulaminów, których istotnie wydaliśmy znaczną ilość, które będą również wszystkim Obywatelom doręczane, to proszę Obywateli, nie ze względu na zagadnienia formalne w tych regulaminach zawarte. Proszę Obywateli, może dlatego, że sam jestem prawnikiem, do tych zagadnień formalnych przywiązuję mniejszą aniżeli formalnie wagę i uważam, że żadna organizacja nie może się kierować tylko formalnymi przesłankami. Ale w tym sporze, który się od dłuższego czasu toczył, może nie są one tak znaczne u dołu, ale się toczą niewątpliwie u góry, w tym sporze tkwiła jedna zasadnicza rozbieżność. Rozbieżność ta sprowadzała się do następujących różnic.

Wtedy, gdy pewna część organizacji wyobrażała sobie, że należy rozbić pracę organizacyjną na dwie jakgdyby odrębne części, a więc jedną część przekazać czynnikom wojskowym w Związku Strzeleckim, drugą zaś część zachować dla czynnika cywilno-społecznego, to wtedy wysuwa się druga koncepcja. Wskazuję na bardzo duże trudności rozcięcia żywego ciała organizacji wzdłuż problemu, który można byłoby sformułować w sposób następujący: Gdzie się kończy według modnego określenia t. zw. wychowanie obywatelskie, a gdzie wychowanie fizyczne. Od chwili, gdy Walny Zjazd w roku ubiegłym obdarzył mnie godnością Prezesa Zarządu Głównego, z tym problemem zmuszony jestem stykać się bezustannie. Powoli dla siebie samego doszedłem do ustalenia niesłychanych trudności przy tego rodzaju postawieniu formalnym zagadnienia. Musiałem przyznać rację czynnikom wojskowym, które bardzo wyraźnie podkreślają, że wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim, nie jest wychowaniem oderwanym od t. zw. pracy czynnika wojskowego.

Bo istotnie, gdybyśmy zechcieli zastanowić się nad postawionym problemem i gdybyśmy chcieli sobie sprecyzować, jakie Związek Strzelecki ma obowiązki zarówno wobec Państwa, jak i wobec społeczeństwa, to musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że o-

bowiazki te, zawarte są w lapidarnym określeniu, ażeby każdy przyszły obywatel Państwa, albowiem nad tym przyszłym obywatelem Państwa pracujemy, był dobrym żołnierzem i naodwrot, ażeby każdy żołnierz był dobrym obywatelem Państwa. Jeżeli ktoś tę lapidarną formułę zechce przemyśleć, to musi sobie uprzytomnić, że niema w Związku Strzeleckim jakiegokolwiek części pracy, któraby nie służyła jednemu temu samemu naczelnemu zagadnieniu. Proszę Obywateli! Jeżeli obserwujemy jakikolwiek marsz, jakikolwiek wyczyn sportowy, to uprzytomnimy sobie, że ten marsz i wyczyn sportowy w obrębie Związku Strzeleckiego nie jest tylko wyczynem sportowym i tylko czystym wojskowym marszem, ale jest budowaniem psychiki przyszłego żołnierza i przyszłego obywatela.

Gdybym chciał tę rzecz określić w sposób najzupełniej prosty, sprowadzając kwestję niniejszą do jakichś ogólnych zarysów, to musiałbym powiedzieć, że w Związku Strzeleckim, który przedewszystkiem opiera się jednakże na bardzo szerokich masach ludowych, opiera się czy to na chłopie, czy też bardzo często na bezrobotnym młodym robotniku, jednym z najważniejszych zagadnień, jakie Związek Strzelecki może i musi sobie postawić, jest wywołanie zrozumienia w każdym poszczególnym członku Z. S., a zwłaszcza w tej szarej Związku Strzeleckiego braci, wywołanie zrozumienia z jednej strony wielkości spraw państwowych, wielkości problemów narodowych, ale powiedziałbym, że niemniej ważkiem zagadnieniem, a na terenie Polski specjalnie trudnem do realizowania będzie wywołanie u obywatela - strzelca zrozumienia wielkości spraw codziennych, spraw szarych, spraw małych, zrozumienia wielkości codziennego, szarego, bardzo często pozornie beznadziejnego życia. I dlatego też mówię, że jeżeli w ten sposób będziemy podchodzili do problemu, to bez żadnego patosu i bez żadnej przesady powiedzieć trzeba, że każdy nasz marsz i każdy drobny ten czy inny wyczyn, powinny strzelcowi być wytłómaczone przedewszystkiem nie jako drobny fragment, ale w jego filozoficznej państwowej wartości.

I proszę Obywateli, jeżeli wreszcie na ostatnich posiedzeniach Rady Naczelnej przez przyjęcie długiego szeregu regulaminów, ten regulaminowy spór, który istniał przez parę lat, mam wrażenie, został rozwiązany, został rozwiązany praktycznie i życiowo, to powtarzam raz jeszcze, to nie był spór kompetencyjny, to nie był spór, który się sprowadzał tylko do formalnych zagadnień, ale wymagało to przerobienia pewnych zagadnień podstawowych i zostały one rozwiązane w tym sensie, w jakim pozwoliłem sobie to naszkicować. W tej chwili spór przestał istnieć. Staaliśmy na stanowisku, że wychowanie obywatelskie z jednej strony, a z drugiej strony nasza praca, za którą nasze zarządy ponoszą odpowiedzialność, stanowi

jedną nierozrwalną całość. Tylko wtedy wychowanie fizyczne i obywatelskie winno mieć miejsce w Związku Strzeleckim i jest cennem, o ile chłopiec, który do przysposobienia wojskowego się garnie, rozumie nie tylko to, co daje jego zdrowiu, czy też jemu jako żołnierzowi, ale kiedy rozumie, że się szykuje do spełnienia jednej wielkiej funkcji, jako obywatel-żołnierz. I dlatego też, ponieważ sprawa ta nie była sprawą formalną, ale sięgała bardzo głęboko, w sam światowy pogląd na zagadnienie Związku Strzeleckiego, pozwoliłem sobie uwagę Obywateli na chwilę na takim problemacie zatrzymać.

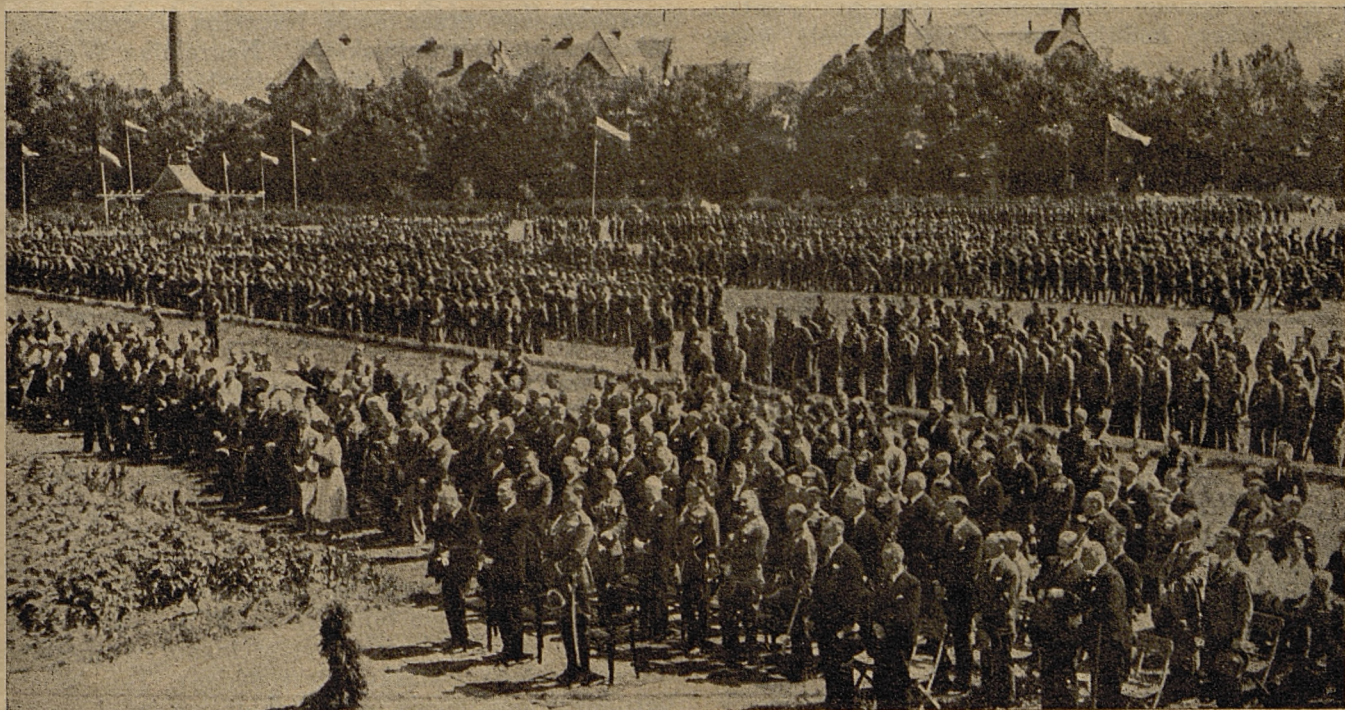
Wśród innych zagadnień, które chciałem poruszyć i które wchodzi już ściśle w skład mojego referatu, jako przedstawiciela czynnika cywilnego w pierwszym rzędzie, albowiem sprawozdanie Komendanta Głównego będzie miało miejsce odrębne, jest to sprawa, która również się z tą sprawą zasadniczo wiąże, a która wywoływała najrozmaitsze dyskusje. Chcę się zatrzymać na chwilę na zagadnieniu przysposobienia rolnego — zagadnieniu, które zarówno w Związku Strzeleckim, a jeszcze częściej poza Związkiem Strzeleckim wywołało pewne zdziwienie, dla czego Związek Strzelecki przysposobieniem rolnem, do którego inne organizacje przede wszystkim zostały powołane, zechciał się zainteresować. Łączy się to z tą konstrukcją pracy Związku Strzeleckiego, na którą pozwoliłem sobie zwrócić uwagę.

Po to, ażebyśmy o sprawach Związku Strzeleckiego nie rozmawiali teoretycznie, co się często poza Związkiem zdarza, musimy przede wszystkim postawić sobie jedno bardzo wyraźne pytanie: czy ten teren, na którym my pracujemy, czy jest to teren, na który można ludziom kazać należeć jednocześnie do paru organizacyj. To jest to podstawowe zagadnienie, O. Obywatelo, o ile moje doświadczenie i moja znajomość terenu zarówno wojskowego, jak i robotniczego, mi to podpowiada, to musiałbym powiedzieć,

że tego rodzaju metoda pracy w stosunku do masy ludzkiej, która kazałaby jednemu i temu samemu człowiekowi należeć do całego szeregu organizacyj, nie byłaby metodą zdrową. Pamiętam o jednym: organizacja, która przychodzi tam, gdzieś daleko na dół, która nie jest organizacją przede wszystkim inteligencji, ale jest organizacją w bardzo szerokim zakresie warstw ludzkich, organizacja taka niewątpliwie musi każdemu swojemu członkowi dać zaspokojenie maksymalne największej ilości jego potrzeb. To jest jedno. Pozatem, jeżeli będę myślał o budowaniu psychiki chłopca-strzelca, o budowaniu psychiki, na której później na długie lata ma się opierać już nie tylko Związek Strzelecki, ale ma się opierać Państwo, to muszę starać się w tym chłopcu wyrobić te wszystkie właściwości, które są dla Państwa cenne, a więc, jak mówiłem, zrozumienie wielkości ideału, zrozumienie tem bardziej cenne, że gdybyśmy spróbowali zanalizować czas dzisiejszy, gdybyśmy próbowali zanalizować wszystko to, co dała wojna, te zgłiszczą, w których dzisiejsza psychika powojenna powstała, to musielibyśmy sobie powiedzieć, że jesteśmy w sytuacji ludzi, którzy budują istotnie na pobojuwisku.

Nie chcę, nie mam możliwości, a być może nawet nie mam prawa, nadużywać Waszej cierpliwości i kreślić pewne zagadnienia zasad powojennego życia. Ale wydaje mi się, że w tem gronie, w tem gronie dostojnych działaczy Związku Strzeleckiego, w tem gronie związanem z ziemią Polską najserdeczniejszymi węzłami, mam prawo dać wyraz tej jednej głębokiej prawdzie, która staje się coraz bardziej pewnikiem, uznanym nie tylko już w Polsce, ale również poza Polską, że dzisiejszy czas zarówno w zakresie spraw politycznych, jak tem bardziej jeszcze, chociaż to może trąci paradoksem, w zakresie spraw gospodarczych cierpi właśnie na brak ideału i cierpi na brak zaufania i jest to rzeczą najzupełniej zrozumiałą.

Zaufanie budzi się tylko tam, gdzie istnieją ide-



Uroczystość 25-lecia Z. S. w Poznaniu. Msza polowa na hipodromie. Na pierwszym planie przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, w głębi kolumny pułków strzeleckich.

ają, gdzie interesy klasowe, czy interesy stanowe w istocie przekreślają się przez wielkie problemy, których nietylko na ziemi, ile pośród gwiazd czasem szukać trzeba, czy też jakimś wspaniałym wieszczą, czy wodza wysiłkiem gwiazdy te ściągnąć na ziemię. Wpojenie podobnej psychiki psychiki, najgłębszej, psychiki tak bardzo bliskiej polskiej psychice romantycznej, wpojenie tej psychiki w masy strzeleckie jest naszym pierwszym obowiązkiem. Wtedy jednak, gdy mamy do czynienia z życiem Polski, to musimy do tych warunków dodać jeszcze warunki dodatkowe — warunki, o których pozwoliłem sobie wiele razy mówić na Radzie Naczelnej, o których pozwoliłem sobie gawędzić z Obywatelami na takich czy innych zjazdach okręgowych, warunki, których nie trzeba byłoby podkreślać poza Polską, a które dla Polski są niesłychanie istotne. Albowiem gdybyśmy mówili o tych sprawach u naszego zachodniego sąsiada, to dla niego taki oryginalny problemat, jak ściągnięcie gwiazd na ziemię, byłby bardzo trudny do przyjęcia. O tyle tam nie potrzebowałbym mówić o codziennej znużonej pracy, bo to psychika niemiecka, zmechanizowana w najwyższym stopniu, posiada zawsze, podczas gdy na terenie Polski tego odrębnego nieco typu polskiego psychologicznego, gdzie Zachód łączy się i gmatwa z dalekim Wschodem w swoich nastrojach, to musimy sobie powiedzieć, że tam łatwiej jest ściągać gwiazdy, aniżeli z tych gwiazd tworzyć codzienne życie.

Dlatego też proszę Obywateli, zagadnienie przysposobienia rolnego jest dla mnie zagadnieniem niesłychanie ważnym. Bo tutaj z jednej strony ja muszę wytworzyć samodzielność w pracy. Muszę wytworzyć wytrwałość, sumiennność pracy zespołowej. W ten sposób zapomocą pozornie drobnych fragmentów, albowiem proszę Obywateli, życie normalnie z drobnych fragmentów przede wszystkim się składa, ja dodaję nową psychikę do psychiki rycerskiego zespołu, ja dorzucam pozornie małe ogniwo codziennego szarego wysiłku. Zespół, który hoduje kury, czy zespół, który kopie kartofle, czy zespół, który na innym odcinku przysposobienia rolnego pracuje, ten zespół przez tę małą książeczkę daje mi sprawdzian swej wytrwałości i pracy. A ponieważ to ludzkie oko nie obserwuje

tej pracy tak łatwo, jak piękny marsz Szlakiem Kadrowki, to dla mnie to przysposobienie rolne posiada znaczenie pierwszorzędne. Jest ono jak gdyby koniecznym uzupełnieniem zarówno pracy świetlicowej, jak i tego wszystkiego, co czystem wychowaniem obywatelskim się nazywa. Możemy powiedzieć to sobie nie z dumą, bo na dumę doprawdy w tej pracy miejsca niema i, powiedzmy sobie, miejsca być nie powinno, a nie powinno być nietylko ze względu na to, że wogóle na laurach mają prawo spoczywać dopiero umarli, a nie żywi, ale i dlatego, że przecież jesteśmy ściśle mówiąc organizacją na każdym kroku wspomagana przez te czy inne czynniki rządowe i bez tej pomocy nie dalibyśmy sobie rady. Proszę Obywateli, z pewną radością, do której napewno mamy prawo, możemy stwierdzić, że praca stosunkowo niedawno na terenie przysposobienia rolnego podjęta, dała nam swoje wyniki i aczkolwiek nie dysponujemy tak wielkimi środkami materialnymi, jak organizacja, która poprzednio stała na pierwszym miejscu, t. j. Organizacja Młodzieży Polskiej, to dzisiaj już jednakże w tej konkurencji zaczynamy wysuwać się na plan pierwszy, a gdyby wszystkie zespoły roku bieżącego dobiegły do końca, to byśmy pierwsze w tym roku zajęli miejsce. Wszystkim naszym kierownikom w tym dziale uważam za swój obowiązek złożyć najgłębsze podziękowanie.

Proszę Obywateli! Przechodzę następnie do pracy, która już mieści się w ramach zupełnie ściśle wychowania obywatelskiego, do pracy, dotyczącej zarówno świetlic, jak bibliotek, jak tego wszystkiego, co czynnościami wychowawczo-obywatelskimi można byłoby nazwać. Proszę Obywateli! I tutaj skoro po raz pierwszy staję przed Walnym Zjazdem, uważam za konieczne powtórzyć to, co wiele razy mówiłem na Radach Naczelnych. Nie chcę zawrzeć się w ramach suchego sprawozdania. Nie chcę Obywatelom cytować liczb, które znajdziecie w sprawozdaniu piśmennym, chciałbym jednakże powołać się na opinię nowoobranego przez Radę Naczelną Prezesa Rady Wychowania Obywatelskiego, Naczelnika Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie Oświaty, ob. Podwysockiego, jednego z tych ludzi, dla których ta dusza narodu, która pulsuje w milionach tych młodych istnień, jest instrumentem, z którego potrafi wydobyć takie czy inne dźwięki. I otóż z niesłychaną radością mogę stwierdzić, że w czasie ostatnich rozmów ob. Podwysocki był łaskaw stwierdzić, że prace Związku Strzeleckiego na odcinku wychowania obywatelskiego są obecnie bardzo wysoko postawione. I znów nie łudźmy się.

Osiągnąć szczyt wychowania obywatelskiego przez Związek Strzelecki byłoby tylko osiągnąć ideał. Proszę Obywateli! Ideały w życiu, w pracy zbiorowej są nie do osiągnięcia. Gdybyśmy przez chwilę mogli o takim ideale myśleć, musielibyśmy sobie powiedzieć, że polskie społeczeństwo przyszłości, polskie społeczeństwo dzisiejszych młodocianych do r. 21, jest zbiorem przyszłych kandydatów na bohaterów narodowych. Albowiem tylko kandydat na bohatera narodowego mógłby być szczytem ideału wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego. Ten bohater narodowy mógłby nie umieć takiej czy innej pozycji z polskiej historii, rozwiązać pewnego problemu nawet arytmetycznego, ale to musiałby być człowiek, któryby żył tylko Polską, bo przecież to jest nasze



Defilada pułków strzeleckich w dniu święta okręgu poznańskiego. Maszerują orleńscy strzelcy.

zagadnienie, to jest naszym zadaniem i dlatego też ja przestrzegam obywateli, że wtedy, kiedy mówię o wysokim poziomie wychowania obywatelskiego, to nie mówię bynajmniej o ideale, ale mówię tylko w zestawieniu z innymi organizacjami społecznymi.

Ale jeżeli pozwoliłem sobie użyć tych paru nieco mocnych określeń, to dlatego, ażebyśmy wytyczyli sobie cel i wytyczyli zadania. Zadaniem Związku Strzeleckiego musi być, mówiąc krótkim określeniem, wychowanie polskiego pokolenia młodego w poczuciu wielkości Ojczyzny. Jeżeli, proszę Obywateli, ci, od których się wywodzimy, umieli tę wielkość Ojczyzny odszukać w swoich tak straszliwie trudnych warunkach, jeżeli umieli czy też chcieli ulec wielkości człowieka, o którym bardzo niedawno angielskie wrogi zasadniczo Polsce pismo powiedziało, że ten człowiek jest niebezpieczny, ponieważ on żyje jakąś bezinteresowną pasją wielkości Państwa Polskiego, jeżeli ci, którzy z nim poszli, umieli przekonać wszystko, tak jak w swoim czasie w „Bezdomnych” Judym przekreślił życie osobiste, to jednak wszystko nas wszystkich obowiązuje i coś musimy dać tym, do których mówimy.

Nasze wychowanie obywatelskie może mieć niedociągnięcia, ktoś może nie znać zasadniczych liczb, czy dat, ale wielkość Polski on musi czuć i musi czuć potrzebę ofiary dla Polski. (Oklaski). Proszę Obywateli, i to jest główną podstawą, pozornie niesłychanie prostą, a zarazem niesłychanie skomplikowaną zagadnienia wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim. Proszę Obywateli! Niechaj mi wolno będzie zaapelować poprzez Was do tych mnogich, których liczymy powyżej 6.000 referentów wychowania obywatelskiego, do tych szeregów prostych zwykłych nauczycieli, którzy idą tu i tam w tych dzisiejszych ciężkich warunkach i niechaj mi wolno będzie prosić ich, poprzez was powtarzam, ażeby tylko tyle starali się dać naszemu Orłęciu, naszemu Junakowi, czy naszemu Strzelcowi. Proszę Obywateli, gdybyśmy to zadanie spełnili, twierdzą, że byłby spełniony najbardziej zasadniczy obowiązek Związku Strzeleckiego.

I tutaj na chwilę jedną chciałbym się zastanowić nad problematem dla Związku Strzeleckiego dosyć ciężkim. Istnieją problemy ciężkie z punktu widzenia państwowego. Związek Strzelecki jest jedną z licznych klawiatur państwowych, niczem więcej, czy też niczem mniej. Proszę Obywateli! Chcę się zatrzymać nad zagadnieniem reprezentowania w tej chwili chociażby w dzisiejszych kolumnach maszerujących po Poznaniu. Proszę Obywateli! Zgodnie z instrukcjami otrzymanymi z Ministerstwa Oświaty, Związek Strzelecki nie ma prawa wchodzić na teren szkół średnich i niewątpliwie na ten teren nie wchodzi, ponieważ nie jest metodą Związku Strzeleckiego konspiracja wobec czynników państwowych. Ale, proszę Obywateli, nie wchodząc na teren szkolny, my nie mamy prawa nie interesować się tą młodzieżą, która jeszcze strzelcami być nie może. Proszę Obywateli, wielką pracą Związku Strzeleckiego jest sięganie coraz bardziej w dół. Od czasu do czasu nasi „przyjaciele” wytykają nam, że oto w pośród strzelców znalazł się taki czy inny, który popełnił wykroczenie, czy przestępstwo. Pomijam już ile w tych wiadomościach prasowych jest prawdy, a ile tej podlej insynuacji, kolportowanej przez koła niedoceniające wagi Związku Strzelec-

kiego, jako aparatury państwowej, a nie stowarzyszenia. Wyobraźmy sobie, że w tych wiadomościach byłby pewien odsetek prawdy. Należy jednak wziąć pod uwagę, że my się przecież nie obracamy w salonach, ale sięgamy w dół i problemat ten należałoby posta-



Defilada strzelczyń wypadła doskonale Takiego przemarszu nie powstydzilby się niejeden pułk wojska.

wić inaczej: o ile więcej byłoby kradzieży i zbrodni, gdyby pracy Związku Strzeleckiego nie było. Proszę Obywateli! Otóż sięgając w dół, ja muszę powiedzieć, że chcemy sięgać w dół, o ile możliwości coraz głębiej i to nie tylko pod względem środowiska, ale i pod względem wieku. Jeżeli mamy do czynienia z Polakiem, to musimy pamiętać, że Polak jest przede wszystkim uczuciowy i Polakiem przede wszystkim rządzi serce, a jeżeli rządzi serce, to kształtuje się o wiele wcześniej, niż inteligencja. To serce musimy wziąć wtedy, kiedy jest młode, kiedy się nie dostało jeszcze pod taki czy inny wpływ. I gdybym chciał użyć żartobliwego porównania, to powiem, że chcemy być tą pierwszą, a nie tą drugą kobietą. I dlatego też, nie przekreślając i nie dotykając instrukcji Pana Ministra Oświaty, sam przez się, gdzie tylko będę mógł, będę szedł po najmłodsze serce Polaka. (Oklaski).

Proszę Obywateli! Również nie zrezygnuję jeszcze z jednego problemu, a mianowicie rezerwy Związku Strzeleckiego. Rozumiem doskonale, że Związek Strzelecki dzisiaj nie wykonywa tych pewnych prac przysposobieniowych, które w Związku Rezerwistów mogą być dokonane, ale rozumiem, że może być jakaś podwójna ewidencja i nie rozumiem, dlaczego nie koncentruje się to w Związku Strzeleckim, który albo jest i spełnia swoją powinność, albo go być nie powinno, dlatego ma przekreślać możliwość budowania swoich rezerw, jeżeli ma istotnie prawo wprowadzać się z tradycji przedwojennego Związku Strzeleckiego. (Oklaski). Gdyby Związek Strzelecki swoich funkcji nie umiał spełniać, niesłychanie łatwo jest go przekreślić. Związek Strzelecki nie będzie robił rokoszu, ale jeżeli Związek Strzelecki swoje funkcje spełnia dobrze, to niema powodu, ażeby część Związku Strzeleckiego przelewać do kotła pod względem ideowym o wiele gorzej do przyjęcia tego starszego pokolenia, aniżeli my, przygotowanego. (Oklaski).

Proszę Obywateli! Wreszcie mówiąc o zagadnieniach ogólnych Związku Strzeleckiego, o pewnej

atmosferze, która koło nas powstała, chciałem zwrócić uwagę na dwa fakty. Jeden fakt pozornie smutny, ale smutny tylko wtedy, gdy właśnie chodzimy po ziemi — ciekawy, a nawet radosny, gdybyśmy się nad wypadkiem tym zastanowili, jako organizacja. W ostatnich czasach niema większych wystąpień mniejszosci narodowych, któreby tak czy inaczej w nas nie uderzały. Straciliśmy jednego z komendantów na Lemkowszczyźnie, drugi zabity został w powiecie skolskim. Proszę Obywateli o złożenie im czci przez powstanie.

Proszę Obywateli! Jeden z największych mędrców i ojców kościoła powiedział, że z krwi bohaterów rodzi się siew. Im więcej jest krwi, tem siew bujniej wzbija się i kwitnie. Organizacja, któraby nie miała męczenników dowodzi, że organizacja ta nie posiada dumy. My tych męczenników mamy, jak się okazuje, nietylko w czasach dawniejszych. Zaczynają się rodzić męczennicy dnia dzisiejszego i siła uderzania w nas, jest siłą, która powinna wzmacniać naszą organizacyjną dumę. Proszę Obywateli! Naturalnie wtedy, gdy mówię o sile uderzenia, mówię o sile uderzenia tych, którzy mają prawo ze swego punktu widzenia w nas uderzać. Nie martwię się siłą uderzenia tej całej antypaństwowej agitacji, która pragnie nas zgnieść.

Natomiast muszę powiedzieć i w tym wypadku stwierdzić to z głębokim smutkiem, że nie rozumiem pewnych rzeczy i pewnych wystąpień, które przeciwko Związkowi Strzeleckiemu na nieszczęście mają miejsce. I ponieważ chcę dotknąć problemu niesłuchanie drażliwego, niechaj mi wolno będzie powołać się na te życzliwe oklaski, któremi została przyjęta depesza ks. Nowaka. Niechaj mi wolno będzie powołać się na jedno z najpiękniejszych przemówień, przemówienie wysłuchanych, wygłoszone przez księdza Biernata w Przemyślu, w czasie odbywających się tam uroczystości i skonstatować, że do dnia dzisiejszego istnieje dziwne nieporozumienie pomiędzy częścią kleru katolickiego, a Związkiem Strzeleckim. Niechaj mi wolno będzie z tego miejsca wysokiego urzędu, który sprawuję, stwierdzić pewne rzeczy, do których

ja nie chcę już więcej nigdy powrócić. Członkowie Związku Strzeleckiego nie mogą być wrogiem jakiegokolwiek religii, a zwłaszcza religii katolickiej. Albowiem jeżeli ktoś ma w sobie poczucie wielkości, a każdy członek Związku Strzeleckiego mieć je musi, to musi mieć poczucie wielkości kościoła i jego nauki. Ale niechżeż raz wreszcie przedstawiciele kleru zechcą zrozumieć, że my nie jesteśmy partyjną bojówką! (Oklaski). Jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby z jednej strony Pan Minister Spraw Wojskowych obdarzał nas kadrami oficerską, którą włącza do hierarchji służbowej wojsko, a czyni to Pan Minister Spraw Wojskowych, który jednocześnie jest Pierwszym Marszałkiem Polski (oklaski), a z drugiej strony istnieje państwo w państwie, które tego rozkazu właściwie nie chce honorować. I myślę, że może te kilkadziesiąt słów, które akurat tutaj w Poznaniu pozwoiliem sobie wygłosić, jako moje wewnętrzne oświadczenie człowiekowi, który uważa się za człowieka wierzącego zwrócić uwagę najbardziej miarodajnych czynników kościoła katolickiego w Polsce na to tragiczne nieporozumienie, które gdyby miało się szerzyć, mogłoby doprowadzić niewątpliwie do bardzo niepożądanych konsekwencji.

Proszę Obywateli! Rozumiem doskonale, że wszyscy jesteście zmęczeni, rozumiem doskonale, że moje przemówienie i tak może się już przeciąga zbyt długo. Proszę Obywateli! Byłby długi szereg jeszcze problemów, na które należałoby zwrócić bliższą w mojem przemówieniu uwagę. Jedną chciałem podkreślić, jakgdyby na marginesie przemówienia mojego zasadę. Zarząd Główny Związku Strzeleckiego uważa za swój obowiązek uporządkować przynajmniej w formie zasadniczej jeszcze jedną sprawę, sprawę dużej doniosłości, sprawę w mojem pojęciu zupełnie podstawową, a tą sprawą jest zagadnienie przysposobienia wojskowego i pracy w Związku Strzeleckim kobiet oraz wogóle organizacji kobiecej. Stanęliśmy na stanowisku i temu stanowisku dała wyraz wczorajsza uchwała Rady Naczelnej, że praca kobiet w Związku Strzeleckim ma być maksymalnie usamodzielniona, o tyle, o ile względy ściśle wojskowe nie stałyby temu usamodzielnieniu na przeszkodzie. Rozumiem, że właśnie w Polsce, właśnie w tym kraju, jako kraju gorącego uczucia i ze względu na problemy najzupełniej zrozumiałe i ze względu na tę wielką rolę, jaką Polka odegrała zwłaszcza w drugiej połowie XIX stulecia, jaką odegrała w czasie wojny i bojów o niepodległość Polski, kobieta Polka w tym względzie musi znaleźć nieskrępowaną możność swojego organizacyjnego rozwoju.

Ze spraw pozornie drobnych chciałem podkreślić jeszcze jedną sprawę, sprawę, która przypuszczam, że nas wszystkich powinna napełnić maksymalną uciechą, t. j. zmniejszenie budżetu Związku Strzeleckiego na terenach wydatków ściśle personalnych. To jest rok, w którym zaczynamy dobiegać do budżetu bez minusowych pozycji i bez niedoborów. Niechaj mi wolno będzie w tem miejscu poraz drugi podziękować Panu Dyrektorowi Kilińskiemu za tę pomoc, której nam w wyjściu z tego finansowego labiryntu udzielił. (Oklaski).

Proszę Obywateli! Oto jest sprawozdanie Zarządu Głównego w ogólnych zarysach. Oto jest sprawozdanie, które bynajmniej nie stoi na wysokości tych ideałów, którebyśmy dla Zarządu Głównego prę-



Otwarcie VIII narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych w Poznaniu. Ob. kmdt Orlicz zdaje raport gen. Frankowi.

nęli wogóle, a dla siebie w szczególności. Muszę stwierdzić jedno: Widzieliśmy dzisiaj pracę jednego z okręgów. Myślę, że o ile ta praca ma może jakieś niedociągnięcia, jak każda praca ludzka, to wskazuje ona na pewne zasadnicze momenty, na to, że materiał ludzki, do którego idziemy, materiał tego młodego Polaka, jest to materiał, który istotnie jest materiałem wdzięcznym i w którego żyłach żyje rycerska krew.

Proszę Obywateli! reszta, jak powiedziałem, kończąc swoje zeszłoroczne przemówienie na Walnym Zjeździe, należy do nas wszystkich. Ta reszta zawiera się we własnym posłuszeństwie, posłuszeństwie karnem, wyciągającym konsekwencje z tradycji i z wielkości, któremi my się mamy prawo pieczętować. Proszę Obywateli! Jeżeli dzisiejsze moje przemówienie na Placu Wolności pozwoliłem sobie zakończyć okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka, z którego, jak gdyby, jak z naczynia wyrosły pokolenia, to to nie było tylko normalnym wiecowym, czy nawet państwowym okrzykiem. Proszę Obywa-

teli przemysleć pewne problematy, zagłębić się w jakieś pozornie drobne szczegóły i z tych szczegółów umieć wykuć wielkość Polski dla siebie i dla tych, na kogo się wpływa. Jest to nasze zagadnienie podstawowe. Wielkość Polski nikt nie jest w stanie zrozumieć, kto nie przemyśli Marszałka Piłsudskiego (oklaski), najgenialniejszego z pośród współczesnych obywatela, człowieka najmłodszego pozornie z pośród nas. Proszę sobie uświadomić wszystkie strukturalne momenty, proszę przemyśleć jak od haseł czerpanych z romantyzmu polskiego trzeba było przejść do dzisiejszych czasów Polski, a to do europejskiego pozytywizmu i dopiero wtedy się jest w stanie wielkość Marszałka przemysleć.

Wyścig krwi był dla Polski stosunkowo łatwy, był czemś, co leżało w polskiej psychice, wyścig pracy był dla Polski niesłychanie ciężkim i, zgodnie z przemówieniem Pana Premiera Jędrzejewicza, możemy powiedzieć, że zaczynamy otrzymywać europejską nagrodę. Związek Strzelecki to jest przygotowywanie się do wyścigu krwi poprzez wyścig pracy! (Oklaski).

ZWYCIĘSTWO PRZED NAMI

NIE USTAWAJMY TYLKO W NASZYCH WYSIŁKACH

Sprawozdanie Kmdta Głównego ob. płk. Rusina na walnym zjeździe

W sprawozdaniu pisemnym, które Obywatela o-
trzymał, znajdziecie przedstawiony stan organi-
zacji i jej rozwój w roku sprawozdawczym. Obecnie,
w uzupełnieniu przemówienia Obywatela Prezesa
Paschalskiego chciałbym omówić szereg spraw, które
w sprawozdaniu tem celowo pominięto, jak również
uwypuklić niektóre jego fragmenty.

Cały rok ubiegły poświęcony był porządkowaniu
naszego życia wewnętrznego. Rozumieliśmy, że trze-
ba do najmniejszych szczegółów wykończyć funda-
menty gmachu, który stawiamy, a który w naszym ro-
zumieniu służy dla państwa ma się stać powszech-
ną szkołą obywatela-żołnierza. Tem tłumaczy się,
dość duża, bo cyfry 20 sięgająca, liczba regulaminów,
którą wydaliśmy w roku bieżącym. Dumni możemy
być z pracy naszej, bo stwierdzić należy, że organi-
zacja, która dojrzała do powszechnego przyjęcia form
w tych regulaminach zawartych, jest żywotną i nor-
malnie się rozwijającą.

Uzgodniliśmy i ustaliliśmy poglądy na metody
pracy i system wychowania w Związku Strzeleckim i
możemy to dziś z radością podać do wiadomości, że
okres nieporozumień i bezpłodnych tarć na tle zapa-
trywań na przytoczone zagadnienia minął bezpowrot-
nie. Zwarci i uporządkowani wewnętrznie, mocni wia-
rą w słuszność naszych poczynań, kierowani wyłącz-
nie i bez reszty dobrem Państwa i Narodu, wchodzimy
śmiało w nowy okres rozwoju i ekspansji zewnętrznej
Związku Strzeleckiego.

Starając się nic nie uronić z dotychczasowego do-
robku, pogłębiliśmy w okresie sprawozdawczym nasze
prace nad wychowaniem i wyszkoleniem strzeleckim,
propagując i wprowadzając wychowanie przez czyn
indywidualny, rozszerzając tem samem ramy wycho-
wania obywatelskiego, skoncentrowanego dotychczas
przeważnie w świetlicy.

Jakkolwiek w życiu naszym unikaliśmy szumnych
wystąpień i bezpłodnych parad, to jednak wszech-
stronność naszego życia organizacyjnego zmuszała nas
kilkakrotnie do masowych zewnętrznych wystąpień,
które — możemy to z dumą stwierdzić, — stały zawa-
sze na należytych poziomach organizacyjnych, naze-
wnątrz zaś były dowodem naszej siły i żywotności.
Do imprez tych zaliczyć należy: godny współdział
okręgu krakowskiego w święcie młodej wsi w Krako-
wie, współdział w święcie w. f. i p. w. w Spale i im-
ponującą koncentrację oddziałów strzeleckich w Po-
znaniu w roku zeszłym. Organizowaliśmy lub współ-
działaliśmy w całym szeregu imprez, które w rezulta-
cie dały nam pełne sukcesy tak na polu organizacji,
jak i fachowem. Wymienić tu należy zorganizowa-



Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski przyjmuje raport od kompanji honorowej Z. S. w dniu okręgowego zjazdu delegatów w Krakowie.

nie w Warszawie międzynarodowych zawodów łuczniczych, narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych, udział w narodowym biegu na przełaj i t. p.

Rozszerzając dalej naszą akcję na polu zdobywania P. O. S. i odznaki strzeleckiej zapoczątkowaliśmy



Orkiestra strzelecka oddziału Z. S. Sucha, pow. żywiecki.

my lub rozwinęliśmy odłogiem dotychczas leżące działy, jak: lotnictwo, szybownictwo, sporty wodne i p. w. konne. Nie można tu również pominąć zorganizowanych przez Zarząd Główny w formie narazie doświadczalnej obozów pracy, jak również i przysposobienia rolniczego, na którym to polu, mimo istotnie wielkich przeciwności, osiągnęliśmy już pierwsze miejsce wśród organizacji rolniczych.

Jeśli mowa o postępach, to trudno pominąć wyraźnie zaznaczonego w okresie sprawozdawczym uaktywnienia i ofiarnej pracy zarządów wszystkich szczebli, a zwłaszcza zarządów okręgów i podokręgów, co też jako Komendant Główny z radością i wdzięcznością stwierdzam.

Jako Komendant Główny z przyjemnością również zanotować muszę wzrost dyscypliny obywatelskiej i organizacyjnej wśród wszystkich bez wyjątku członków czynnych, jak również i postęp na polu podniesienia zwartości organizacyjnej i dumy z powodu przynależności do organizacji, które to cechy obserwowałem pilnie na naszych zjazdach, odprawach i innych wystąpieniach publicznych.

Z prac organizacyjnych zwracam specjalną uwagę Obywateli na działalność propagandową. Utworzony w ramach Komendy Głównej wydział propagandy, wszedłszy w kontakt z odpowiednimi władzami państwowymi, z organizacjami bratnimi, z polskim radiem i z prasą krajową i zagraniczną, zorganizował i uaktywnił propagandę prasową i radiową. Aby jednak praca jego wydała właściwy plon, musicie, Obywatele, w swoich środowiskach poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi, niż dotychczas.

Realną formę przybierają również nasze dotychczasowe marzenia o szkoleniu własnej kadry. Za aprobatą dyrektora P.U.W.F. i P. W. i przy jego materialnej pomocy, zostanie w jesieni b. r. uruchomione Centrum Wyszkożenia dla oficerów Z. S. Przed paru tygodniami został uruchomiony (tak jak w roku zeszłym) obóz dla oficerów strzeleckich w Spale, gdzie Pan Prezydent R.P. udzielił nam łaskawie terenu i zezwolił na wybudowanie stałych urządzeń. Część

tych urządzeń, a mianowicie budynki gospodarcze zostały już oddane do użytku obozu.

W toku jest nakazany przez Radę Naczelną i Zarząd Główny międzyoddziałowy konkurs pracy. Przypominam obywatelom, że jest to impreza złączona z jubileuszem 25-lecia Z. S. i ma być egzaminem naszej sprawności organizacyjnej i istotnego zrozumienia służby obywatelskiej. Fundusze z tego konkursu zebrane, mają tworzyć kapitał podstawowy pod pomnik-strzelnicę imienia naszego pierwszego Komendanta, a dziś Wodza Narodu — Marszałka Piłsudskiego. Wierzę, iż Obywatele w zrozumieniu Waszego, już nie poczucia solidarności organizacyjnej, ale wprost elementarnego obowiązku, dopilnujecie, by nie znalazł się oddział, któryby do dzieła tego nie dołożył swojej, choćby najmniejszej cegiełki.

Nie wolno nam jednak hipnotyzować się sukcesami, nie wolno nam zakrywać prawdy przed sobą. W tem gronie musimy również odstąpić mniej przyjemną stronę naszego życia, musimy również zwrócić uwagę na trudności i niedomagania naszej pracy, musimy zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie czyhają na naszej drodze.

Bez patosu i daleki od samobiczowania, muszę stwierdzić, że największe trudności i niebezpieczeństwa tkwią w nas samych. Ileż to razy obserwować można wśród naszych członków przyjmowanie na siebie obowiązków, których się wypełniać nie zamierza, jakże często konstatujemy, że funkcje, których piastowanie pociąga za sobą ciężką pracę, służą wielu osobnikom tylko do oficjalnego wykazywania się pracą społeczną. Obywatele znają tę stronę naszego życia organizacyjnego nie gorzej odemnie i dlatego wydaje mi się, że słusznym będzie jeżeli na najbliższy okres postanowimy sobie zerwać z biernością dotychczasową w stosunku do tych zjawisk, jeżeli zdecydowanie przystąpimy do radykalnego wypełnienia tych chwastów z naszego życia społecznego. (Oklaski).

Doszliśmy do stanu rozwoju, w którym stanowiąmy silną, pewną i w stu procentach dyspozycyjną podporę państwa. Rozumieją to dobrze nasi wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni i usiłują różnymi sposobami, a przede wszystkim przez zakładanie swoich jacek w naszych oddziałach osłabić naszą spójność wewnętrzną i naszą siłę. Z radością stwierdzić należy, że strzelcy nie tylko nie idą na lep tej antypaństwowej roboty, lecz w zarodku rozginiatają antypaństwowych kretów, którzy podstępnie do nas się dostają. Niemniej na tym odcinku wskazana jest specjalna czujność. Jedynie wzmożeniem akcji nad wychowaniem obywatelskiem strzelca i troskliwie rozciągniętą opieką nad młodzieżą, uodpornimy się na nękanie przed tą zarazą. Trzeba być przygotowanym na to, że w miarę naszego wzrostu wzmożą się ataki obcych agentur i wrogów Państwa na nas i trzeba z tego wyciągnąć wnioski.

Ostatnio mamy do zanotowania kilka wypadków morderstw popełnionych na naszych komendantach przez osobników przynależnych do jednej z mniejszości narodowych. Fakt ten najlepiej dowodzi, że tam zrozumiano, iż Związek Strzelecki jest ważnym czynnikiem w życiu naszego narodu i z tego też względu podjęto z nami walkę. Zahartowanych jednak strzelców Małopolski Wschodniej temi aktami nie zstrasza, lecz wzmożą tylko naszą siłę organizacyjną i nasze oddanie się pracy narodowej. Sądzę, iż słusznym

będzie jeśli w tem gronie oliarom polskości w Małopolsce Wschodniej złożymy cześć należną i uczymy ich pamiętać, a braci strzeleckiej Lwowa, Tarnopola i Stanisławowa prześlemy pozdrowienia i zachętę do dalszej wytrwałej pracy.

Z przykrością również zanotować musimy trudności ze strony przeróżnych organizacji, które powstawszy z ambicji jednostek czy interesów grupowych, usiłują zamącić normalny tok rozwoju naszej pracy, rozgoryczeni, że Strzelec nie jest narzędziem w ich rękę. Mieli swoje wojska magnaci Polski przedrozbiorowej, nowocześni magnaci, rozumiani tak personalnie, jak i grupowo również uznali to dla siebie za wskazane. Nie naszą rzeczą jest walczyć z tym objawem, nie zalecam również żadnej recepty i nie nawołuję do jakiegokolwiek krucjaty na tym odcinku. Notuję jedynie fakt, wierząc że Związek Strzelecki ze swoją, nigdy niezniszczalną ideą, zaczerpniętą z wielkiego ducha swego Komendanta i założyciela pozostanie na tym odcinku niezwyciężony. Bo opanowała nas największa i najmilsza sercu strzelca organizacja, której na imię Polska i tej władzy przełożonej Związek Strzelecki nigdy się nie sprzeniewierzy. (Oklaski).

Jeśli by jeszcze ktośkolwiek był w tym wypadku odmiennego zdania, to przyslijcie go do okręgu poznańskiego, gdzie się będzie mógł naocznie przekonać, że uczciwa i rzetelna praca zawsze znajdzie w naszym społeczeństwie oddźwięk, „psie zaś głosy” psiemi pozostaną.

Zabrałem Obywatelom trochę czasu na temat naszych trosk i sprzeczności, pozwólcie teraz, że poruszę jaśniejszą stronę naszego życia, a mianowicie mówić będę o przyjaciółach. Na wstępie muszę stwierdzić, że mamy ich wielu, więcej nawet, niżby tego przeciwnicy nasi sobie życzyli.

Mamy ich przede wszystkim w wojsku. Wojsko, ten najbliższy i najserdeczniejszy nasz przyjaciel, dla nas, jako organizacji, upostaciowany w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, otaczało nas i otacza troskliwą, serdeczną i wydajną opieką. Niech mi wolno będzie w tem miejscu na rece obecnego tu Dyrektora W. F. i P. W. p. pułk. Kilińskiego, złożyć podziękowanie za tę opiekę, jak i z drugiej strony zapewnić go, że Związek Strzelecki nie ma innych ambicji, jak te, by stać się rzeczywistym pomocnikiem armii w jej ciężkim trudzie przygotowania Narodu do obrony i do rozpraw, które przyszłość niewątpliwie nam gotuje.

Niemniejszym poparciem cieszymy się ze strony Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej. Tym resortom pracy państwowej należy się ze strony Związku Strzeleckiego specjalna wdzięczność za ich obywatelskie (żadnymi zresztą rozkazami z góry nie narzucone), a z własnej inicjatywy podjęte stanowisko.

Ministerstwo Oświaty wraz ze swoją ofiarną rze-

szą nauczycieli jest tą rolą, która w naszym życiu organizacyjnym daje nam możliwości twórczej pracy.

W pracy naszej ząębiamy się często o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, M. S. Z. i M. P. i O. Społecznej. Z wdzięcznością stwierdzić należy, że na wszystkich odgałęzieniach tych resortów znajdujemy



Strzelcy z Kamieńca Podolskiego „Święto Morza” uczcili czerem — budową pomnika-przystani. Do pracy stanęła cała ludność gminy, zgłaszając 200 furmanek na podwozy. Na zdjęciu strzelcy i okoliczna ludność po pracy.

prawdziwie przyjacielskie traktowanie naszych postulatów i zamierzeń, co w znacznym stopniu ułatwia nam pracę, a często wogóle ją umożliwia.

Nie sposób jest wymienić tych licznych, serdecznych przyjaciół naszych, których spotykamy w naszej pracy. Niech mi wolno będzie jeszcze wspomnieć o tych, którzy dziś zjechali tu do Poznania, by razem z nami cieszyć się naszym żniwem i złożyć im wyrazy naszej wdzięczności.

Proszę Obywateli. Na Zjeździe zeszłorocznym stwierdziłem, że każde niemal słowo sprawozdania, każda cyfra, to wysiłek tysięcy i tysięcy strzelców, przez nas, jako centralę jedynie rejestrowany. Dziś, po bezstronnym skonstatowaniu zwiększenia tętna życia społecznego w naszej organizacji, z tem większą radością i pewnością siebie to stwierdzam. Rozumiem, że wysiłek, jaki obywatele w naszą pracę wkładają jest duży, w skali jednak państwowej, sami obywatele zdają sobie z tego sprawę, jest niewystarczający przynajmniej do czasu, w którym każdy obywatel Rzeczypospolitej nie zrozumie, że obowiązkiem jego jest brać czynny udział w pracy nad wzmocnieniem siły zbrojnej państwa.

Pracy więc przed nami jeszcze dużo, gdyż ugoru w Polsce wiele. Biorąc jednak przykład z przeszłości, wierzymy, że czas najbliższy przyniesie Związkowi Strzeleckiemu pełne zwycięstwo w jego pracy państwowej, nam zaś przyniesie radość i zadowolenie wewnętrzne, żeśmy do tego zwycięstwa w miarę sił i możliwości się przyczynili. (Oklaski).



„JUNAK“ Z ZAŁOGĄ STRZELECKĄ W REJSIE DO TALLINA

Szósty list do „Strzelca“ od uczestnika strzeleckiej wycieczki do państw bałtyckich

Ostatnią korespondencję wysłałem z małej zatoczki Keibu-laht, znajdującej się o 40 mil na zachód od Tallina.

Mimo, iż tak krótka odległość dzieliła nas od stolicy Estonji, nie podawałem terminu przyjazdu do tego miasta. Tak bowiem, jak wszystkie nasze poprzednie obliczenia, tak i to ostatnie nie sprawdziłoby się. A zdawało się, że przecież można było choć przypuszczalnie obliczyć ten termin, mając jako jedyną wiadomą — odległość do Tallina i jako drugą — stan pogody morskiej. Na podstawie tych dwóch danych można było przewidzieć, że Tallin osiągniemy najpóźniej w 20 godzinach. I tak też w myślach tę drogę obliczałem.

Jednak i przy tej małej odległości obliczenia teoretyczne okazały się nieprawdziwe. A było to tak: wypłynawszy z Keibu-laht w poniedziałek o godz. 18-ej, spotkaliśmy w morzu słaby wietrzyk, barometr zaś spadł w dość krótkim czasie o półtorej kreski. Nie wróżyło to niczego pomyślnego, musieliśmy jednak płynąć, zwłaszcza że mieliśmy przed sobą już tylko 40 mil.

Spadek barometru nie kazał długo czekać na skutki. W jakie 20 minut po wypłynięciu, niebo pokryło się gęstymi, czarnymi chmurami. Za chwilę potem wiatr wzmógł się jeszcze bardziej, a znowu za jakiś czas potem fala zaczęła mocno wystawać poza horyzont. Wiatr i fala ciągle wzrastają, w końcu wali na nas sztorm.

Gdyby mnie zapytano, co to jest sztorm, określiłbym go następująco: gdy mocna i wysoka fala miota statkiem jak łupiną, gdy patrząc z rufy zamiast horyzontu widzi się przed sobą bukszpryt, gdy wachującego na dziobie trzeba niemal uwiązać do masztu,

aby nie wyrzucił go wiatr za burtę, gdy wachujący chcąc przejść choćby parę kroków, posuwają się po pokładzie na kolanach, gdy oficerowie wachtowi chcąc wydać rozkazy, muszą krzyczeć je do ucha bosmanów, gdy przy refowaniu żagli płótno urywa palce, gdy fala przelewa się zlewa i zprawa i z dziobu na pokład — wtedy mamy sztorm. Nawiedził on nas w całej okazałości i pełni w 1½ godziny po wypłynięciu z Keibu-laht.

W walce ze sztormem i o jej rozstrzygnięciu decyduje wyłącznie tylko opanowanie nerwowe załogi, umiejętność żeglarska i spokój kapitana. Im tylko zawdzięczamy, żeśmy wyszli ze sztormu cało. Walka ze sztormem trwała 16 godzin.

Ani jeden strzelec z załogi w tym czasie nie spoczął. Wacht nie było, wszyscy pracowali na pokładzie. Podam tu jeden epizod: Oto w pewnym momencie, gdy kapitan dał rozkaz refowania grota, gdy postawił całą załogę, by żagiel utrzymywała w rękach, ref — lina wysunęła się komuś z ręki, a wiatr wyrzucił ją daleko poza bom, którego koniec znajdował się nad morzem. Ster trzymał w rękę sam kapitan.

Nie można było nikogo zwolnić z załogi przytrzymującej wyrwywający się w morze żagiel, by ref — linę z poza bomu chwycić. Wtedy por. Giertowski rzuciwszy ster, skoczył z rufy na wiszący nad morzem bom, chwycił ref — linę i trzymając się całą swą siłą obu rękoma bomu, podał ref — linę najbliższemu na pokład. To może zdecydowało, jeśli nie o losach yachtu, to w każdym razie o losach grota.

Po zrefowaniu żagla rzucanie yachtem złagodniało, choć walka ze sztormem trwała jeszcze dalej, aż do następnego dnia. We wtorek popołudniu fala nieznacznie spadła, znaleźliśmy się bowiem w ochronie przed wyspą Naisse-saare, znajdującą się o jakie 15 mil na północ od Tallina. Po dojściu do tej wyspy na odległość jakich 150 mtr. udało się nam zakotwiczyć yacht, a zaraz potem załoga usnęła snem kamiennym na parę godzin. O płynięciu w tym dniu jeszcze do Tallina, skutkiem wyczerpania załogi i dość jeszcze mocnego wiatru wiejącego od Tallina, nie mogło być nawet mowy.

Do Tallina wypłynęliśmy dopiero w środę dnia 21 czerwca. Wiatr mieliśmy wciąż silny, ale przeciwny, musieliśmy halsować parę godzin, zanim znaleźliśmy się przy redzie portu. Zdziwiło nas trochę, że nie przyjechał naprzeciw nas pilot dla wskazania drogi. Nie mogliśmy się jednak za długo zatrzymywać przed redą. Kapitan zaryzykował wpłynięcie do portu pod żaglami. W porcie zobaczyliśmy jedno wolne miejsce przy molo i tam po spuszczeniu grota, na samym tylko kliwrze, udało się nam przymocować.

W jakiś czas po zakotwiczeniu przybył kpt. Treuteld z „Kaitseiliitu“, by nas powitać. Oświadczył on nam, że Kaitseiliit miał wiadomości z latarni morskich z Muhu-Vainu o naszym wypłynięciu z tej cieśniny,



„Junak“ w porcie tallińskim. Gen. Roska, kmdt. gł. „Kaitseiliitu“ w towarzystwie kmdta gł. Z. S. ob. płk. Rusina i sztabu Kaitseiliitu rewizytuje załogę „Junaka“.

od poniedziałku jednak wiadomości o nas stracono. Wiedzano tylko o sztormie na morzu, z powodu którego gnębiły ich różne domysły o naszych losach. Od kpt. Treufelda dowiedzieliśmy się też, że w tym samym dniu przybywa na święto śpiewacze Estonji komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Rusin Władysław. Postanowiliśmy yacht natychmiast doprowadzić do dobrego wyglądu, wizyty postanowiliśmy odłożyć na czwartek. O godz. 16-ej byliśmy już na lotnisku, by powitać Komendanta Głównego. Zastaliśmy tam też p. gen. Roskę, płk. Majde, kpt. Radomskiego. Punktualnie o godzinie 16-ej samolot „Lotu” splanował na lotnisku. Komendant Główny ogromnie zdziwił się, gdy nas zobaczył na lotnisku. Przywitanie było bardzo serdeczne. Jeszcze w tym samym dniu Komendant Główny przybył w towarzystwie gen. Roski na nasz statek, gdzie przywitaliśmy go naszym „Strzelec jest”.

Wizyty złożyliśmy we czwartek dnia 22 czerwca gen. Rosce i jego sztabowi, a następnie w towarzystwie Komendanta Głównego panu ministrowi Libickiemu.

Popołudniu udaliśmy się na turniej śpiewaczy. Nie będę opisywał tej wielkiej imprezy narodowej Estonji, została ona zapewne opisana szeroko i fachowo w wielu dziennikach polskich. Święto śpiewacze w Tallinie zapewne było największym zdarzeniem z tego zakresu nie tylko w Estonji, ale i w całym świecie. Uczestnicy chórów wystąpili w strojach ludowych, w których przeważała biel i gdy ta masa śpiewacza licząca około 20.000 ludzi ustawiła się na estradzie, oczom przedstawił się dziwny widok: odnosiło się wrażenie, że się przygląda dalekiemu stoko-

wi górskiemu w Zakopanem, wybielonemu śniegiem, z pomiędzy którego odbijały ciemne plamy niepokrytego śniegiem stoku, były to grupy mężczyzn ubranych na czarno. Zgranie chórów mimo tak wielkiej ilości uczestników, wykonanie koncertu, wreszcie sama organizacja święta — wywarła na nas głębokie wrażenie.

W piątek 23 czerwca rewizytował nas na statku gen. Roska, który przybył do nas w towarzystwie płk. Rusina i sztabu Kaitseliitu. Wizytujących przyjęliśmy lampką wina. Podczas swej wizyty gen. Roska udekorował kapitana yachtu, por. Giertowskiego, krzyżem estońskim „Valgerist”, nadto cała załoga otrzymała od komendanta głównego „Kaitseliitu” strzeleckie znaczki estońskie.

W sobotę chcieliśmy wypłynąć na Helsinki, jednak dwie czarne kule, zawieszone na wieży urzędu pilotowego, wstrzymały nas od wyjazdu: przestaliśmy kochać sztormy. W sobotę byliśmy jeszcze na lotniku przy odjeździe Komendanta Głównego. W dniu tym załoga została zaproszona do Klubu Towarzystwa Polskiego, wieczorem zaś wzięliśmy udział w przyjęciu urządzonym przez akademików estońskich dla akademików obcych narodowości, biorących udział w święcie śpiewaczem. Spotkaliśmy się tam także i ze studentami polskimi.

Od mola portu tallińskiego odbijamy w niedzielę 25.VI. o godz. 2-ej. Przed sobą mamy ostatni cel naszej podróży, Helsinki, odległe o 55 mil na północ od Tallina.

H. Bezeg.

CO SŁYCHAĆ W OFICERSKIM OBOZIE Z. S. W SPALE

Korespondencja własna „Strzelca”

Spała. w lipcu.

Już wielu z naszych Czytelników wiadomo, że już poraz drugi niedaleko rezydencji Pana Prez. Rzplitej w Spale, odbywają się kursy oficerskie dla komendantów pow. Z. S. w obozie strzeleckim na Borkach. Zanim powiem coś o obozie sądzę, że dobrze będzie wspomnieć choćby w kilku słowach o Spale i jej okolicy.

Wiemy wszyscy o tem, że w lecie P. Prezydent wyjeżdża najczęściej do letniej rezydencji w Spale, że tam rokrocznie przyjmuje ~~hołd~~ młodzieży w czasie święta w. f. i p. w. a w roku obecnym poraz trzeci przyjmie tysiączne rzesze ludu wiejskiego podczas dożynek w Spale.

Spała leży wśród wielkich i pięknych lasów sosnowych nad piaszczystym brzegiem Pilicy, w odległości około 11 klm. od Tomaszowa Maz. i około 6 klm. od starodawnego miasteczka Inowłódza. Sama nazwa tej miejscowości pochodzi od nazwiska właściciela młyna Spały. Obecnie po młynie pozostały tylko stawidła nad bystrym strumykiem wpadającym do Pilicy.

Wspólnie z ogromnemi lasami, które należą do największych w Polsce, Spała leży w granicach dawnego księstwa łowickiego, które jest obecnie własnością rządu polskiego. Lasy spalskie znane,



Uczestnicy oficerskiego obozu Z. S. w Spale, słuchają wykładu ob. por. Gantera.

były dawniej z licznej zwierzyny i dlatego często odbywały się w nich wielkie polowania królewskie.

Po przejściu Spały przez władze polskie zniszczono brzydkie budowle rosyjskie, a wzniesiono kilka nowych budynków, a przede wszystkim śliczny kościółek kryty gontami, z podcieniami w stylu podhalańskim. Kościółek ten harmonizuje doskonale z prześlicznym tłem leśnym i barwnymi strojami ludności z okolicznych wiosek.

Niemalą ozdobą Spały jest wielki stadjon sportowy, na którym odbywają się zawody i popisy oraz kryta hala, w której P. Prezydent przyjmuje hołd dożynkowy od przedstawicieli całej rolniczej Polski jako najwyższy Gospodarz Polski.

Niedaleko Spały, bo w odległości 3 klm., tuż pod ścianą lasu, nad stromym brzegiem Pilicy rozłożył się obóz strzelecki. Na szerokiej polanie stanęło 12 namiotów i stały budynek gospodarczy, wzniesiony z inicjatywy kmdta płk. dypl. Wł. Rusina przy wydatnej pomocy kpt. Ropelewskiego, zarządcy Spały, który otacza obóz prawdziwie strzelecką opieką.

Pierwszy turnus obozów rozpoczął się w Spale 25.VI. Komendantem obozu został kpt. Wł. Szymura, podokręgowy Z. S., z którym współdziała kadra instruktorska obozu. Stanowią ją: podokr. Z. S. Stefan Sauter, dr. J. Korpała, ob. Wł. Smorga jako kwartmistrz, ob. W. Regulski i ob. Cz. Grzechowiak. Obóz ma na celu przeszkolenie komendantów pow. Z. S. oraz kandydatów na te stanowiska. Cel jego jest wyraźnie praktyczny. Chodzi o zaznajomienie uczestników z nowymi regulaminami, instrukcjami, metodami i programami pracy, a więc o przerobienie szerokiego programu metodyczno-informacyjnego.

Mimo, że obóz ma charakter masowy, bo liczy około 100 uczestników ze wszystkich stron Polski, mimo, że zajęcia trwają przeciętnie 8 — 9 godzin dziennie, a pogoda niezawsze dopisuje — przecież duch w obozie panuje jaknajlepszy. To też bez przesady powiedzieć można, że poza programem daje on jeszcze wiele wartości zdrowotnych i wychowawczych.

Uczestnicy żyli ze sobą, przystosowali się do zadań i atmosfery kursu, nie rezygnując jednak z pomysłowości i zaradności strzeleckiej, która wyraziła się w odpowiednim urządzeniu wnętrza namiotów, ozdób i boisk. Humor obozowy wyładował się w dowcipnych przezwiskach namiotów, przy ogniskach, obiadach i doraźnych obrzędach obozowych.

Na uwagę zasługuje konkurs gier sportowych (koszykówka, siatkówka). W rozgrywkach bierze udział (poza godzinami zajęć oficjalnych) około 60% uczestników, co jest niewątpliwym sukcesem naszych instruktorów sportowych.

Oficjalne otwarcie obozu nastąpiło 27.VI w obecności ob. okr. Z. Muzyczki, jako przedstawiciela Komendanta Głównego Z. S. Jędrne, proste a prawdziwe strzeleckie pozdrowienie w imieniu Komendanta Głównego oraz wykład inauguracyjny, obrazujący ewolucję pracy strzeleckiej wywarły głębokie wrażenie na uczestnikach, którzy odczuwają potrzebę jak najbliższego kontaktu z władzami Z. S.

W tym momencie, gdy czytacie ten artykuł, jesteśmy już u kresu pierwszego kursu. Za parę dni rozpocznie się nowy kurs, który zasili teren pracy strzeleckiej nową kadrą świadomych i wyrobionych pracowników.

J. Korpała.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

OGNIKO TĘŻYZNY FIZYCZNEJ

STRZELCÓW

Wielki obóz strzelecki w Sierakowie

Sieraków gości w b. r. rekordową ilość strzelców. Jest ich tam bezmała 600, z czego 433 we własnym obozie, doskonale zorganizowanym przez komendę okręgu Z. S. Poznań, reszta zebrana z całej Polski, mieści się na kursie gier sportowych w obozie P. W. oraz na kursie referentów sportowych powiatów Z. S. Ci ostatni dla zadokumentowania swojej strzeleckości umieścili się tuż obok obozu poznańskiego, a nawet przeszli „na kuchnię” do strzelców poznańskich.

Obóz strzelecki, kierowany przez ob. pow. Marzęsza może być wzorem ładu i porządku pod każdym względem. Szereg namiotów starego typu ustawionych jest starannie wzdłuż drogi obozowej, two-

rząc niejako jedną wielką ulicę. W środku jej znajduje się plac alimowy, flaga strzelecka, podnoszona każdego dnia przy modlitwie porannej, tamże znajduje się mały namiot komendanta obozu. Budynek gospodarczy znajduje się poza bramą obozu w oddaleniu kilkudziesięciu metrów. Szereg stołów uzupełnia tę część lasu, tworząc niejako stołownię pod gołym niebem.

Obóz strzelecki może się w b. r. pochwalić nieładą frekwencją. Na całość jego składa się kurs referentów wych. obywatelskiego, liczący 80 osób, kurs komendantów oddziałów, mający w swym gronie przeważnie podoficerów rezerwy w liczbie 70, oraz

dwa hufce Orłąt Strzeleckich w sile przeszło 200 młodych dusz.

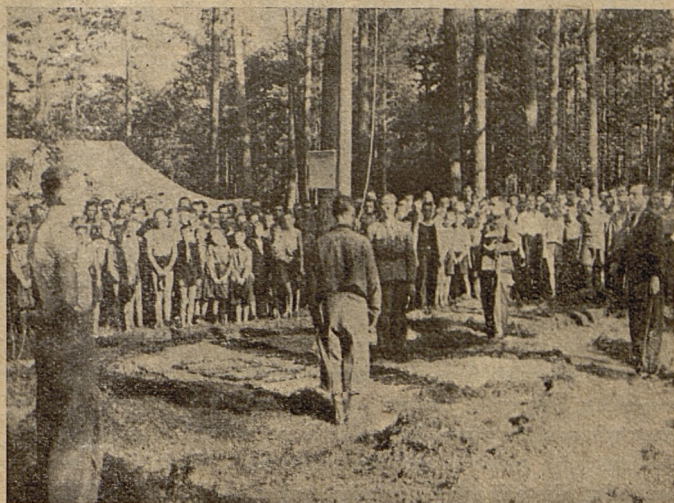
Całością jak wspomnieliśmy kieruje ob. pow. Marżysz. Wyszukolenie wojskowe na kursie kometantów oddziałów prowadzi por. Schauer, kierownikiem wyszkolenia kursu oddziału referentów wych. obywatelskiego jest ob. prof. Szameit, mający do pomocy ob. mgr. Okińskiego. Wychowanie fizyczne obozu prowadzi absolwent trzyletniego studjum W. F. w Poznaniu prof. Preisler. Ob. dr. Maciaszek dowodzi całością Orłąt, mając do pomocy szereg instruktorów niższych stopni. Naukę pływania, postawioną zresztą pierwszorzędnie, prowadzi ob. Matecki — instruktor pływacki okręg. zw. pływackiego w Poznaniu.

Przybysza udającego się do obozu strzeleckiego uderza przedewszystkiem napis na bramie brzmiący zdaje się „Wstęp bracie między strzelce — Gdy sławą chcesz się okryć”. Nad bramą ulokował się orzeł strzelecki, a nad nim dwie na krzyż złożone chorągiewki o barwach strzeleckich białoczerwonozielonych, w myśl nowej uchwały o kolorach Z. S. Przed każdym namiotem piękne ozdoby z piasku, szyszek, mchu, kory. Przed namiotem kursu referentów sportowych wielki orzeł strzelecki z napisem „Kurs ref. sport. Z. S.”. Litery napisu ułożone z łusek szyszek. Przed namiotem oświatowców sentencyjny mocny napis, „Strzelec ryzykuje”. Wogóle tej części ozdób obozowych poświęcono sporo wolnego od zajęć czasu i nawiasem mówiąc, twórcy ozdób mieli sporo dobrego gustu!

Rzućmy okiem na zajęcia. W cieniu drzew instruktor orłąt opowiada młodym gawędy. Musiała się ostatnia gawęda niewątpliwie podobać boć mówcę — instruktora nagrodzili młodzi słuchacze burzą oklasków.

Na placu sportowym inne grupy Orłąt przerabiają gry i zabawy ruchowe. Kurs kometantów oddziałów pod kierownictwem ob. Preislera przerabia ćwiczenia lekkoatletyczne. Widać, że mała ilość sprzę-

tu, a wielka liczba uczestników i brak jakiejkolwiek pomocy utrudnia ob. Preislerowi zadanie. Za chwilę inna grupa tegoż kursu przerabia znów gimnastykę. Jak widać cierpimy jeszcze wciąż na brak odpowiedniej ilości sprzętu i instruktorów.



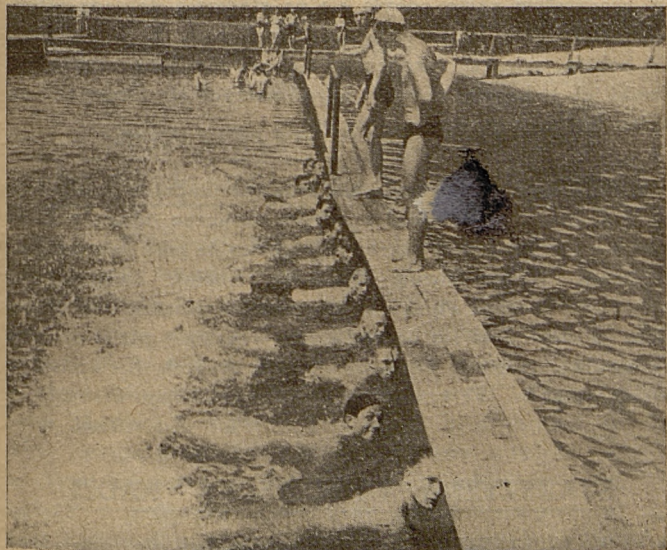
„Kiedy ranne wstają zorze” w obozie sierakowskim. Z prawej strony, w kostjumie treningowym ob. por. Marżysz, kometant obozu.

W lasku jakaś grupa przerabia chwytty bronią. Na pływalni „moczą się” Orłęta i męczą się referenci sportowi powiatów, wytwarzając białe burzyny nogami i bulgocąc ustami, ucząc się trudnego oddechu do wody. Trzeba przyznać, że nauka pływania porobiła w Polsce ogromne postępy. Znikła wędka z pasem, a zastąpił ją z powodzeniem styl naturalny. Trzeba widzieć tych małych szkrabów, jacyemi są Orłęta, jak to się w przeciągu paru lekcji uczy pływać, by dopiero ocenić wartość metody stylu naturalnego. Referenci sportowi — chłopcy starsze — nawykłe do innego pływania, przeważnie żabką, mają z tym stylem duże trudności. Należy się jednak spodziewać, że i oni sporo skorzystają i przeważna ich część styl opanuje.

Ponieważ jesteśmy już przy kursie referentów sportowych powiatów Z. S., powiemy, że jest ich na kursie 25 na 30 przewidzianych. Po skończonym kursie obejmą referaty sportowe powiatów. Materiał zebrał się wyjątkowo zdaje się dobrany i inteligentny. Kurs obejmuje całokształt W. F. z uwzględnieniem przedewszystkiem części organizacyjnej życia sportowego Z. S. Wszyscy prawie uczestnicy mają za sobą już kursy W. F. oraz odpowiednią praktykę.

Przechodząc w końcu do obozu gier sportowych, zorganizowanego centralnie przez P. U. W. F. i P. W. dodamy, że znajduje się tam przeszło 100 strzelców na przyznanych nam 75 miejsc.

Jak widzimy Sieraków stał się w b. r. może największym skupiskiem wyszkoleniowym Zw. Strzeleckiego.



Przyszli referenci sportowi powiatów Z. S. uczą się pływania na obozie w Sierakowie.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

W BRZOSZOWIE w dniach 3, 4 i 5 czerwca b. r. obchodzono niezwykle uroczyste święto 25-lecia Związku Strzeleckiego oraz doroczne święto P. W. Ciche zazwyczaj miasto wypełniło się na okres 3 dni gwarem wesołych i dziarskich strzeleckich szeregów, w brawurą maszerujących ulicami miasta. Uroczystości rozpoczęły się dn. 3 czerwca o godz. 9-tej rano zawodami strzeleckimi o mistrzostwo powiatu i o odznakę strzelecką. W tym samym dniu odbył się o godz. 20-tej capstrzyk orkiestry z plutonem Z. S. po ulicach miasta, po którym nastąpiło palenie ognia na wzgórzach. W dniu 4 czerwca rano odegrała orkiestra pobudkę, zaś o godz. 9.30 odbyła się zbiórka baonu Z. S., organizacji, stowarzyszeń, cechów i szkół ze sztandarami. Do zebranych przemówił w podniosłych słowach p. mjr. Szulc z 2 p. s. p. w Sanoku, poczem wszyscy udali się przy dźwiękach orkiestry do kościoła na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prof. Gotfryda. Po nabożeństwie przedefilował baon Z. S. z innymi organizacjami przed reprezentantami władz, poczem nastąpił dalszy ciąg zawodów strzeleckich i gry sportowe, gry i zabawy ruchome oraz pokazy. O godz. 20-tej tego samego dnia odbył się uroczysty wieczór strzelecki, na program którego złożyły się: przemówienie prof. Dydka, produkcje chóru „Lutnia”, deklamacje i znakomicie odegrana jednoaktówka Orwiga „Żyć Polsko”. W dniu 5 czerwca nastąpił dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, rozmaitych popisów, gier i zabaw, po których nastąpiło rozdanie nagród. Ponadto odbył się w tym dniu festyn.

Franciszek Leń.

W ZABIERZOWIE, pow. krakowski, urządził oddział Z. S. w niedzielę dnia 2 lipca b. r. uroczysty obchód 25-lecia powstania Związku Strzeleckiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem z okolicznościowym kazaniem, po którym odbyła się wobec komendanta powiatu Z. S. Kraków—Powiat ob. mgr. Łobodzycza defilada strzelców, członków Legionów Młodych, Straży Pożarnej i młodzieży w strojach krakowskich. Następnie w sali „Kmity” odbył się poranek muzykalno-wokalny z nader bogatym i doborowym programem, zawierający między innymi przemówienie ob. K. Wąsa, produkcje strzeleckiej orkiestry, fortepianowe ob. dr. Gęźbowej, skrzypcowe ob. Kozika, referat ob. płk. dr. Bronisława Pawlikowskiego na temat „Polska to wielka rzecz”, recytacja „Fanfary” z akompaniamentem trębaczy strzeleckich, szereg piosenek w wykonaniu ob. inż. L. Włodarczyka, deklamacje z „Pana Tadeusza” i „Spartanka” ob. ob. Grabarskiego i dr. Pawlikowskiej z towarzyszeniem fortepianu, wreszcie żywy obraz „Rok 1794 —

1863 — 1905 i 1914”, oświetlony efektownie różnokolorowymi cgniami. Po odegraniu przez orkiestrę marszu „Pierwszej Brygady” ob. komendant powiatowy Łobodzycz wygłosił do zebranych przemówienie, którym wyraził uznanie z powodu pięknych rezultatów, osiągniętych przez Związek Strzelecki na terenie Zabierzowa, oraz wezwał do dalszej harmonijnej i owocnej współpracy całego zabierzowskiego obywatelstwa, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Dzięki wybitnemu współudziałowi miejscowej inteligencji strzeleckiej poranek wypadł doskonale, wielka sala „Kmity” była dosłownie nabitą publicznością. W godzinach popołudniowych odbył się festyn strzelecki zakończony wieczorem paleniem ognia.

Jan Marek.

W SKOCZOWIE na Śląsku Cieszyńskim odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia stadionu sportowego Związku Strzeleckiego. Uroczystość zaszczylił obecnością p. wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, generał dyw. Przeździecki i bardzo liczni przedstawiciele władz. Mała miejscowość u podnóża beskidów śląskich z entuzjazmem witała w swych murach tak dostojnych gości. Witaj je prezes miejscowego oddziału Z. S. em. gen. Kasperlik, poczem p. wojewoda odebrał raport od następujących oddziałów: baonu strzelców, drużyny harcerek, 2 komp. ODR., Związku Weteranów i Straży Poż., przyczem orkiestra 4 p. s. p. odegrała I. Brygadę. Przed bramą stadionu przemówił ob. Marjan Szromba, prezes powiat. Z. S. Pan Wojewoda w mocnych słowach podkreślił znaczenie czynu tak jednostki, jak i społeczeństwa i wskazał na Związek Strzelecki, jako organizację, która przez czyn buduje Polskę. Następnie Pan Wojewoda dokonał aktu otwarcia stadionu. Na stadionie odprawiono mszę polową, po której ks. prałat Mocko poświęcił boisko i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po tym uroczystym akcie odbyła się na stadionie defilada wszystkich oddziałów, które prowadził kmtd pow. Z. S. ob. prof. Jan Sabela, poczem rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne. Wyniki ich wskazują, że sport wśród naszych strzelców stoi na bardzo wysokim poziomie.

W KAMIENIU odbyło się uroczyste zaprzysiężenie oddziału Z. S. Na uroczystość przybyły okoliczne oddziały Z. S. w liczbie 110 ludzi oraz pokrewne organizacje jak: Związek Rezerwistów, Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Związek Powstańców i Związek Polek. Po uroczystym nabożeństwie w kościele pochod udał się na podwórze szkolne, gdzie kolejno przemawiali — prezes oddz. ob. Kubień oraz ob. Kwieciński w imieniu zarządu. Przyrzeczenie odebrał ob. komp. Stanuch.

Piotr Kwieciński.

GRAWER

Józef SZTECHMAN

Dostawca Komendy Głównej Z. S.
WARSZAWA, UL. NOWY-ŚWIAT Nr. 54

Poleca nagrody sportowe: Medale, Odznaki sportowe, Gwoździe do chorągwi. Rytuje wszelkiego rodzaju napisy.

Ceny najniższe.

Przyjmuje zlecenia listownie.

STARSZYNA STRZELECKA RADZI

W LUBARTOWIE, 11 czerwca odbył się powiatowy zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego przy udziale 35 przedstawicieli oddziałów, delegatów Stowarzyszeń Społ. i zaproszonych gości. Najważniejszą częścią obrad były sprawozdania prezesa



Oddziały żeńskie otrzymały ostatnio nową kadrę instruktorek, wyszkolonych na kursie referentek P. K. w Warszawie. Na zdjęciu wieczornica, urządzona w dniu zakończenia kursu

zarządu, skarbnika i komendanta pow. Z. S. Sprawozdania te wykazały ciekawe cyfry, obrazujące rozwój Związku Strzel. na terenie tut. powiatu. Od roku 1931 ze stanu liczebnego: 16 oddziałów (1 oficer, 11 sekcyjnych i 208 strzelców) wzrosła organizacja w r. 1933 do 29 oddz. (5 oficerów — 25 sekcji i 765 strzelców). Wartość organizacyjna i ideowa oddziałów stale podnosi się. Prace zarządu powiat. grupowały się: około gromadzenia funduszy, ustalenia kwestji organizacyjnych poszczególnych oddziałów, około umundurowania oddziałów. Większość oddziałów ma już czapki strzeleckie. Zebrani powitali z zadowoleniem wyniki pracy zarządu pow. Z. S. i komendanta Z. S. Następnie dokonano wyborów powiatowego zarządu. Prezesem obrano jednogłośnie ob. Cichego. W skład zarządu weszli: ob. Jacki, Chałysko, Sienkiewicz, Krzyk, Raczynski, Edelman, Breitmeier i Marzenta.

* * *

W OLKUSZU 11 czerwca b. r. odbyło się pod przewodnictwem ob. kpt. Pittnera w obecności starosty powiatowego Gliszczynskiego walny zjazd Z. S. powiatu olkuskiego, na którym wybrano następujący nowy zarząd: prezes — ob. Berzowski, członkowie zarządu: ob. dr. Kiciarski, ob. Żuchowicz, ob. Marusiński, ob. Kot, ob. Niżyński.

J. Marusiński.

STRZELCZYNIĘ DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

Z CZĘSTOCHOWY piszą: Oddział żeński Związku Strzeleckiego istnieje tu już od szeregu lat, warunki jednak jego pracy były dosyć trudne, gdyż był on tylko sekcją żeńską przy oddziale męskim Z. S. Dopiero w listopadzie ubiegłego roku wybrany zarząd oddziału z ob. dr. Biluchowską na czele, jako prezeską, zajął się umożliwieniem pracy i usamodzielnieniem oddziału. Z dniem 1 grudnia ub. r. otworzono świetlicę oddz. i zaopatrzono ją w bibliotekę i pisma, z których członkinie mogą korzystać bezpłatnie, wynajęto salę dla ćwiczeń fizycznych i t. p. Oprócz przewidzianych programem pw. i wf. ćwiczeń i wykładów, szereg pogadanek z wychowania obywatelskiego wygłosiła referentka w. ob. Z. Kułagowska, a z higieny kobiety i dziecka ob. dr. Castellati-Purzycka. Na koszt zarządu skierowaną jedną strzelczynię na kurs robót ręcznych i tryko-

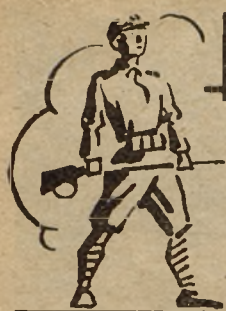
tarstwa, 4 strzelczynie na kurs przodownic gier sportowych w Miejskim Ośrodku W. F. i 3 przydzielono na obozy letnie w Sułejowie w charakterze higienistek - instruktorek, a 4 tamże na przodownice na kurs wstępny komendantek oddz. Jako reprezentacyjna drużyna strzelecka naszego powiatu brały udział w święcie sportem w Spale, zdobywając 1 miejsce w hazenie i konkursie tańców, trzecie zaś w ogólnym wyniku zgłoszonych drużyn konkursowych. Wszystkie te prace wpływają bardzo dodatnio na oddział zachęcając go do jeszcze poważniejszego traktowania swoich obowiązków i wytwarzając miłą atmosferę zgody i współzycia w świetlicy. Chcąc dać możliwość wypoczynku, a jednocześnie dla praktycznego przerobienia zdobytych w ciągu roku wiadomości, zarząd oddziału w porozumieniu i przy wydatnej pomocy miejscowego komendanta powiatowego Z. S. organizuje obecnie obóz wypoczynkowo - propagandowy w Popowie nad Liswartą.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

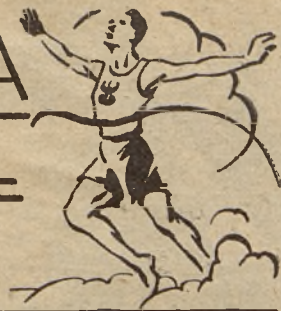
W HAŻLACHU, pow. Cieszyn, oddział Zw. Strzel., istniejący od roku, rozwija się stale, mimo różnych przeszkód. Ostatnio oddział urządził konkursowe strzelanie z pięknymi cennymi nagrodami oraz rozegrał zawody w koszykówce z oddziałem Zw. Strzel. z Pogwizdowa, odnosząc łatwo zwycięstwo. Obecnie przystępuje do urządzenia własnej świetlicy. Dzięki poparciu miejscowego nadleśnictwa i grona naucz. szeregi strzelców powiększają się, a praca w oddziale kierowana przez kom. Żubka i Poloczka, zapewnia mu stały rozwój.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W KLIDZINIĘTACH, gm. Smorgonie odbyło się przedstawienie, urządzone staraniem Związku Strzeleckiego. Istnieje tu dwa oddziały: żeński, liczący 18 członkiń i męski, liczący 13-tu ćwiczących członków. Praca w tych drużynach wre pomimo wakacji. Obydwie drużyny bardzo solidnie pracują, zarówno w kierunku ćwiczeń i przerabiania materiału wyszkoleniowego, jak również w kierunku samokształcenia się. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Praca kulturalna prowadzona przez miejscową nauczycielkę ob. K. Chociłowska jest postawiona bardzo wysoko.



PRACA STRZELECKA W MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ



DOSKONAŁY SPRAWDZIAN CAŁOROCZNEJ PRACY

Strzelecki obóz letni w Pasiecznej

O innej pogodzie marzyli strzelcy, jadąc w pierwszej połowie czerwca na obóz do Pasiecznej — marzyli o słońcu, o rzece, o dalekich wycieczkach w góry, a zapomnieli naiwni o tem, że strzelec to szary żołnierz Polski, że marzyć mu nie wolno.

Pasieczna przygotowała w tym roku strzelcom idealnie szare i twarde warunki zaprawy żołnierskiej. Dzień w dzień deszcz prał z uporem drelichy strzeleckie, a zimny wiatr je suszył — i tak aż do skutku, do utraty zielonego koloru. A ołowiane chmury, jak kłęby pary unosiły się nad tą żołnierską pralnią w górskim basenie. Dymią kominy szczytów górskich i dymią mokre grzbiety braci strzeleckiej, nikt nie krył się w namiocie, bo i te w końcu zmienił deszcz w dziurawy parasol.

Mimo to życie obozu biegło normalnym torem intensywnej pracy: gimnastyka, wyszkolenie bojowe, wychowanie fizyczne, nauka służby i wychowanie obywatelskie, a dopiero we śnie bataljon marzył „złoty sen Salomei” o słońcu, o skórze mulata lub murzyna.

Obóz ten był doskonałym sprawdzianem waleńców nie tylko fizycznych, lecz i moralnych zbiorowej duszy strzeleckiej. Okazało się, że strzelcy są godnymi dziedzicami ciężkiej legjonowej. Nie tylko nie wpadli w apatię, lub w grzęzawisko destrukcyjnych narzekania, lecz potrafili w czasie pracy, lub przy typowo jesiennych ogniskach wieczornych dać ze siebie

złoty szampan humoru żołnierskiego, stworzyć taką „byczą i swojską” atmosferę zapału ideowego i beztrudnej radości, że dowódcy i przełożeni czuli się w otoczeniu tej „sitwy” strzeleckiej jak pośród dobrej rodziny.

Poza pracą wyszkoleniową w przeciągu dwu tygodni — przy dwu dniach pogody — strzelcy splantowali teren przed namiotami, pracowali przy budowie boisk, ozdobili wejścia do namiotów trwałymi winjetami odznak pułkowych, gódeł państwowych i ornamentów z górskich kamieni, wreszcie ufundowali pomnik, na którym pod popiersiem Marszałka J. Piłsudskiego umieszczono napis: „Tu ćwiczył i pracował w myśl idei i wskazań Komendanta Bataljonu Z. S. w 25-lecie istnienia Z. S.”.

Dwa dni niepewnej pogody wykorzystano na 2 wycieczki: — do Bitkowa i przez Rafajłową na przełęcz Pantyrską „szlakiem marszu i pamiętnych walk II Brygady”. Na mogile poległych legionistów w Rafajłowej Bataljonu Z. S. złożył wieniec z napisem: „Bohaterom Żelaznej Brygady — Obóz Letni P. W. i W. F. Z. S.” — i po podniosłym przemówieniu uczcił pamięć legionistów po żołniersku.

Miłą i niezatartą we wspomnieniach atrakcją dla strzelców były nieliczne, podsycane naftą, ale zato żywiołowo przeżyte ogniska obozowe, przez które w ciepłych blaskach ognia przewinęła się epopeja walk legjonowych, widziana przez rzewny a bezstrudki zarazem pryzmat poezji Mączki. Dzięki wynikom pracy i przeżyciom obozowym skrzepił się duch nowej gromady młodych serc.

Wesoły, a i smutny zarazem był ostatni dzień obozu: — wesoły, bo wszyscy zdali egzamin i zdobyli miano strzelców, bo zdobyli szereg Odznak Strzeleckich i P. O. S.-ów, bo otrzymali nagrody za wyczyny sportowe, — a smutny, bo górę nad wszystkim wzięł w końcu żal ukrywany nieudolnie i wstydliwie, że prysła i rozwiała się ta bujna, strzelecka brawura entuzjastycznej pracy.

Na maszcie podniosła się i na skrzydłach wiatru załopotała flaga państwowa i strzelecka. Orkiestra odegrała hymn państwowy i strzelecki, wezbrane uczuciem zatętniło żywiej serce Bataljonu, miarowym tupotem karnych nóg Bataljon wmaszerował w szeregi dobrych obywateli pionierów pracy państwowej.

T. Wieroński.



Strzelcy akademicy z A. O. Z. S. Lwów na oficerskim kursie Z. S. w Spale.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. **W WIELKOPOLSCIE**

MARSZ SZLAKIEM MIEROSŁAWSKIEGO

Jest świadectwem sprawności marszowej poznańskich oddziałów Z. S.

Jak zwykle, tak i w tym roku, marsz szlakiem Mierosławskiego był w okręgu VII Z. S. jednym z ważniejszych zdarzeń, które koncentrowało na sobie uwagę wszystkich oddziałów i spowodowało długotrwałe przygotowania. To też marsz szlakiem Mierosławskiego jest jakby rocznym egzaminem strzelców, którzy mogą wykazać w tym dniu, jakie postępy zrobili, co zapomnieli lub czego się nauczyli.

Przyjeżdżam do Wrześni pod wieczór i chociaż mało znałem samo miasto, nie potrzebowałem się pytać o drogę prowadzącą do komendy powiatowej Z. S., położonej niedaleko Starostwa, gdyż grupki strzelców, dążących w tym kierunku, wskazywały mi drogę. W samej komendzie ruch jak w ulu przed wyrojeniem się. Urzęduje tam sympatyczny i przez wszystkich lubiany komendant powiatowy ob. Szperka, badanie lekarskie uczestników marszu przeprowadza dr. Widy, a wszystkiego dogląda prezes powiatowy insp. Majewski.

Siedziba komendy powiatowej robi świetne wrażenie: zdaje się, że się jest w jakimś ogromnie poważnym biurze, w jakimś wysokim urzędzie tak wszyscy obywatele strzelcy sprawnie i poważnie urzędują. Przeglądamy z zaciekawieniem listę drużyn, które już we Wrześni się znajdują i z godziny na godzinę oczekujemy dalszych. Nadjeżdżają komendant okręgu ob. kpt. Orlicz, p. mjr. Bogusławski oraz szeregi innych oficerów Zw. Strzeleckiego. Ob. komendant informuje się o stanie drużyn i wszelkich szczegółach dotyczących marszu.

Postanowiłem sobie, tak jak i moi sympatyczni towarzysze, pójść wcześniej spać, gdyż następnego dnia t. j. 2 lipca musimy być o godz. 4-tej na nogach, ale jak to mówi przysłowie „dla towarzystwa dał się cygan powiesić” — więc i ja ulegając ogólnej „orientacji”, idę spać dopiero coś około drugiej, tem więcej, że znajduję się w towarzystwie sympatycznych towarzyszy ob. ob. Piwnickiego, Płacheckiego i tylu innych. W końcu zbliża się chwila snu, lecz po dwóch godzinach z pośpiechem wstajemy, by być przy raporcie na rynku wrzesińskim.

O godz. wpół do piątej rano gromadzą się na rynku wszystkie drużyny, które będą brać udział w marszu. Obywatel komendant powiatowy Szperka zdaje raport komendantowi okręgu Orliczowi przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”. Zjawilo się ogółem 18 drużyn, z których jedna została zdyskwalifikowana. Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach majora Bogusławskiego z Okr. Urzędu W. F. i P. W., zastępcą jego jest ob. kpt. Czapski, głównym starte-

rem kpt. Nowosielski, komendantem półmetka w Siedlcach ob. pow. Rech, kierownikiem strzelnicy za Bramą Warszawską por. Bartosiewicz, komendantem mety w Poznaniu ob. komp. Zabłocki, sędziowie zawodów ob. kpt. Korowacki i ob. komp. Leonhard. Ważną funkcję, która spotka się z sympatją strzelców, a mianowicie zaopatrzenie w żywność na półmetku spełnia ob. referentka Cichocka przy pomocy ob. Bocheńskiej i strzelczyń. Całość zawodów i organizacja ich poddana jest pod ogólne kierownictwo komendanta okręgu ob. Orlicza.

Za dworcem wrzesińskim następuje start. Pomimo wczesnej godziny, dużo publiczności wrzesińskiej przygląda się startowi. Z ogromnym zapalem i w dobrej formie wyruszają drużyny z Wrześni. Startuje 17 drużyn w trzech kategoriach: wojsko, które reprezentują: 57 p. Poznań, 29 pp. Kalisz, 56 pp. Krotoszyn; przedpoborowi PW. Zw. Strzeleckiego, a mianowicie: oddział II Z. S. „Zuchowatych” Poznań, powiat Poznań, oddział Poznań - Łazarz i drużyny z powiatów: Konin, Września, Gniezno, Smigiel, Kępno, Turek, Jarocin oraz oddział Z. S. Przyborowo pow. Szamotuły. W grupie rezerwistów są do wymienienia trzy drużyny, rezerwiści Z. S. Poznań I, IV Koło Zw. Rezerwistów, oddział Z. S. Poznań-Osiedle.

Półmetek znajdujący się w Siedlcach był chwilą odpoczynku dla zawodników. Piętnaście minut odpoczynku oraz pożywienie się herbatą i chlebem z masłem dodały zawodnikom sił do dalszej drogi. Do półmetku przybył pierwszy II oddział Z. S. „Zu-



Drużyna pow. poznańskiego zajęła w marszu szlakiem Mierosławskiego drugie miejsce.

chowań" z Poznania. Można była na półmetku zauważyć ciekawe szczegóły odnośnie zdolności marszowej drużyn, systemu trenowania i sprawności fizycznej. Zwłaszcza te drużyny, które mają za sobą większą przeszłość sportową odznaczały się pewnymi różnicami w marszu. Mianowicie każda z nich wyrobiła sobie swoisty system maszerowania. Są to różnice, oczywiście, bardzo drobne, niemniej jednak praktyka, a zwłaszcza osiągane rezultaty powodują, iż każda drużyna stara się wyrobić odmienną postawę nogi, któraby ją najmniej męczyła, a dawała dobry rezultat z związku z szybkością.

Do półmetku dochodziły drużyny jeszcze bez większego zmęczenia, dopiero dalszy marsz miał wykazać ostateczną ich sprawność fizyczną. Przy rozpoczęciu marszu zauważyliśmy, jak szereg Orłąt podążał za zawodnikami, oddając się miłemu złudzeniu, że przejdą zwycięsko do mety. Na półmetku zjawiał się również gen. Malinowski z Gniezna, a po- zatem ze Związku Rezerwistów por. Sobieraj, zast. komendanta grodzkiego p. Tasarek, sekretarz koła IV rezerwistów, por. Rogala prezes koła II, jako opiekunowie drużyny i por. Nika komendant koła IV. Zw. Rezerw.

Maruderów przyjechało do półmetku bardzo niewiele, zresztą była zapewniona drużynom opieka P. C. K. oraz pomoc ob. dr. Grodzkiego. Po wyruszeniu drużyn z półmetka udaliśmy się do Poznania na strzelnicę za Bramą Warszawską, gdzie przed dojściem do mety miało odbyć się strzelanie zawodników. Meta znajdowała się przy Strzelnicy Małokalibrowej na ul. Fr. Ratajczaka, a ogromny napis „Meta marszu szlakiem Mierosławskiego” — wskazywał zawodnikom upragniony cel. Tłumy publiczności, które pokryły ulicę Ratajczaka, wskazywały wyraźnie, jakie zainteresowanie budzi w tutejszym społeczeństwie impreza strzelecka.

Kompanja strzelców ze sztandarem i orkiestrą oczekiwała towarzyszy. Stawili się również wszyscy nasi przyjaciele i sympatycy z p. płk Żongołłowiczem, z p. ppłk. Sokołowskim z Okr. Urzędu W. F. i P. W., p. insp. Ziębą i in. na czele. Koło godz. 11.30 zaczęły przybywać pierwsze drużyny. Witwały ich gromkie okrzyki publiczności i orkiestra strzelecka

marszem „Hej strzelcy wraz”. Drużyny przybywały z początku w większych odstępach, następnie zaś w bardzo krótkich. Publiczność witała przybywających w miarę swojego osobistego zainteresowania i życia się z danym oddziałem. Ogólne brawa wzbudził Hufiec Orłąt, który pod przewodnictwem ob. Strzałkowskiego, ledwo mogąc nadażyć za starszymi towarzyszymi przybył na metę, a który poprzednio pełnił na trasie funkcje pomocnicze.

Po przybyciu drużyn do mety został ogłoszony przez radio okolicznościowy odczyt przez ob. por. Prądyńskiego.

O godz. 5-tej popołudniu odbyło się na Placu Alarmowym przy Wałach Jagiellończyka wobec zgromadzonych przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i strzeleckich rozdanie nagród przez płk. Więckowskiego w zastępstwie p. gen. Franka. Nagrody były następujące: w kat. drużyn wojsk I miejsce za marsz otrzymał 57 pp. Poznań w postaci nagrody przechodniej p. dowódcy O. K. VII. — puchar, I miejsce za strzelanie 57 pp. nagroda przech. Kier. Okr. Urzędu WF. i PW. w postaci statuetki łucznika. W kategorii drużyn PW. przedpobor. za I miejsce w marszu oddział II Z. S. „Zuchowatych” Poznań — szarfę mistrzowską 1933 — oraz nagrodę przechodnią w postaci strzelca w marszu i puchar Miejskiego Kom. WF. i PW. Powiat Poznań otrzymał za drugie miejsce nagrodę przechodnią w postaci pucharu ofiarowanego przez Zarząd Okręgu VII. Z. S. W kategorii drużyn rezerwistów P. W. drużyna oddziału I Z. S. otrzymała nagrodę jednorazową wartościową.

Wyniki marszu były następujące: Wojsko — I m. 57 p. Poznań, 4.40 godz., II m. 56 pp. Krotoszyn, 5.10 godz., III m. 29 pp. Kalisz, 5.34 godz. PW. przedpoborowi: I m. „Zuchowaci” Z. S. Poznań, 5.16 godz., II m. Poznań-Powiat Z. S., 5.52 godz., III m. Poznań-Łazarz Z. S., 5.55 godz., IV m. Kępno Z. S., 6.25 godz., V m. Turek Z. S., 5.58,52 godz., VI m. Jarocin Z. S., 6.18 godz., VII m. Smigiel Z. S., 6.18,5 godz., VIII m. Gniezno Z. S., 6.22,52 godz., IX m. Września Z. S., 6.24 godz., X m. Konin Z. S., 6.25,5 godz., XI m. Przyborowo-Szamotuły Z. S., 6.44,5. Rezerwiści: I m. Rezerwiści Z. S. Poznań I, 5.58 godz., II m. IV Koło Związku Rezerwistów, 6.09 godz., III m. Poznań-Osiedle Z. S., 6.43 godz.

SPORT I W.F. NA TERENIE POZNAŃSKIM

STRZELCY POZNAŃSCY NA OBOZACH LETNICH.

Dnia 23 czerwca b. r. oddział Z. S. w Rakoniewicach wyruszył pochodem przez piękne udekorowane miasto na stadion, obok którego w pięknie położonym miejscu przygotowano obóz. Po krótkim przemówieniu ob. prezesa burmistrza Grzybowskiego, w którym określił cele i zadania obozu oddano przy dźwiękach hymnu państwowego barwom strzeleckim „Cześć”. Następnie odbyły się ćwiczenia polowe oraz wykłady.

Po pracowicie spędzonym dniu bracia strzelecka stanęła do wieczornej modlitwy, by po jej odśpiewaniu szukać zasłużonego spoczynku w namiotach. Również i drugi dzień upłynął pod znakiem ćwiczenia hartu ducha i ciała. Wspaniale przedstawiało się wieczorne ognisko, które ściągnęło tłumy publiczności i które zaszczylił obecnością ob. komendant okręgowy



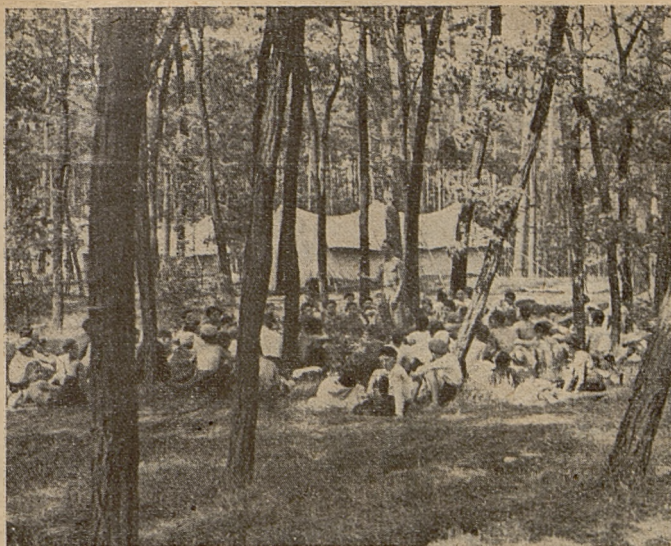
Uczestnicy kursu referentów sportowych powiatów w obozie sierakowskim.

kpt. Orlicz i ob. starosta powiatowy Kaczorowski z Wolsztyna. Imprezy, starannie przygotowane i przeprowadzone, stały na bardzo wysokim poziomie i zyskały sobie gorące uznanie widzów. Po skończonem ognisku zwrócił się ob. komendant w gorących słowach do licznie zgromadzonych strzelców i orląt, dając wyraz żywemu zadowoleniu z intensywnie pulsującej pracy strzeleckiej i wzywając ich do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny. Wieczorna kolacja skupiła prócz strzelców i orląt wszystkich reprezentantów władz. Cechował ją beztroski humor i wzorowa harmonia.

W niedzielę udano się rano na mszę św., a po powrocie z kościoła zabawiano się ochoczo w różne gry sportowe. Popołudniu rozpoczęło strzelanie oddaniem strzałów honorowych na cześć Ojczyzny i jej przedstawicieli. W blaskach zachodzącego słońca złożono u stóp pomnika dla poległych wspaniałe wieniec.

Z uznaniem podkreślić należy fakt zapoczątkowania urządzania obozów na terenie powiatu wolsztyńskiego. Tem więcej należy podkreślić zasługi inicjatora i głównych organizatorów z ob. burmistrzem na czele. Oby przykład ten znalazł dalszych naśladowców, gdyż trudno zaprzeczyć, że tego rodzaju imprezy zyskują Z. S. nowych zwolenników, a przede wszystkim są najlepszą szkołą dla kadr obywateli, istotnie dla państwa twórczo nastawionych.

NOWY KLUB SPROTOWY Z. S. W GOSTYNIU: — Przy oddziale Z. S. w Gostyniu zawiązał się ostatnio Klub Sportowy „Wicher”. Opiekunem drużyny sportowej jest nau-



Obóz Związku Strzeleckiego w Sierakowie. Pogadanka dla orląt.

czyciel ob. Sopiński, kapitanem ob. Cz. Kluge, szatnym ob. T. Nowak, skarbnikiem ob. R. Jankowski. Klub rozpoczął już swą działalność, biorąc udział w rozgrywkach w siatkówkę o puchar im. dr. Zygmunta Wójcika.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

LESZNO: — Naogół praca w naszym oddziale postępuje rażąco. 50 procent obywateli posiada P. O. S. i O. Strz., druga połowa przygotowuje się do ich zdobycia. Mamy własną świetlicę, w której pracujemy z naszym referentem obyw. prof. Nowackiewiczem. Przygotowuje nas on mianowicie do składania przyrzeczenia strzeleckiego, które w najkrótszym czasie ma się odbyć. Aczkolwiek rok szkolny P. W. się skończył, wiara strzelecka ćwiczy ochoczo, by w dniu 9 lipca b. r. w Poznaniu, dziarsko reprezentować nasz powiat. W dniach 11 do 15 czerwca b. r. zorganizowano obozy letnie dla strzelców na placu ćwiczeń Wyciążkowo pod „Bożą Pomocą”. Pogoda dopisała, strzelcy czuli się bardzo dobrze, apetyty były wysmienite. Z obozów tych strzelcy odnieśli duże korzyści. W czasie trwania tych obozów odwiedził nas prezes zarządu powiatowego ob. Doliński, który przemówieniem zachęcił nas do jeszcze intensywniejszej pracy dla dobra Polski.

* * *

KROBIA: — Tutejszy ruchliwy oddział Z. S. rozpoczął budowę własnej strzelnicy do strzelań ostrych. Strzelnica budowana będzie według nowoczesnych wymagań. Szczególnie należy się podziękowanie p. staroście Wolfarthowi za udzieloną pomoc finansową, a Radzie Miejskiej z p. burmistrzem Graczykiem na czele za odstąpienie terenu pod strzelnicę.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

SŁUPCA: — Odbyła się w tutejszem seminarjum podniosła uroczystość złożenia przyrzeczenia strzeleckiego przez star-

szynę strzelecką oraz czterdziestu absolwentów seminarjum. Przyrzeczenie odebrał kom. okręgu VII. Z. S. kpt. Józef Orlicz, który w pięknych, żołnierskich słowach przemówił do zaprzysiężonych, wskazując na ważność i znaczenie tej doniosłej chwili.

ROSĄ SZEREGI STRZELECKIE.

POZNAŃ: — Dnia 11 lipca b. r. odbyło się w świetlicy Związku Strzeleckiego w Poznaniu przy ul. Fr. Ratajczaka, zebranie konstytucyjne oddziału Zw. Strzeleckiego przy Poznańskiej Kolei Elektrycznej. Na zebranie przybyło ponad 40 osób, rekrutujących się z pracowników warsztatowych Poznańskiej Kolei Elektrycznej. Do oddziału przystąpiło od razu 43 członków.

„STRZELECKA GROMADA“ JEDNODNIÓWKA KOMENDY OKRĘGU VII Z. S. POZNAŃ 1933 R. Z ILUSTRACJAMI.

Komenda Okręgu VII Z. S. wydała z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego jednodniówkę, w której obrazowano działalność Związku Strzeleckiego na kresach zachodnich z uwzględnieniem ważniejszych momentów pracy zilustrowanych danymi statystycznymi.

Ciekawe dane co do Strzelca przed wojną w Wielkopolsce oraz artykuły o wartości moralnej Z. S. ideologii strzeleckiej napisane przez ob. prezesa prof. dr. Kurkiewicza, ob. prezesa prof. Jakubowskiego oraz ob. komendanta kpt. Orlicza czynią z „Gromady Strzeleckiej” naprawdę interesujące wydawnictwo.

Jednodniówka jest do nabycia w cenie 1.50 w Redakcji „Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej”. Poznań, Gołębia 1

Rzeczy wesole

OSTROŻNOŚĆ PRZEDEWSZYSTKIEM.

Obywatel Gwidon urzeczywistnił swe najgorętsze marzenie. Kupił na licytacji używane auto i odtąd wyjeżdża często na wycieczki zamiejskie.

Ponieważ Gwidon nie panuje jeszcze dobrze nad maszyną, jeździ ostrożnie i bardzo wolno.

Pewnego razu wraca z przejażdżki do domu mocno zdenerwowany.

— Co się stało? — pyta zaniepokojona żona. Miałeś, broń Boże, jakiś wypadek?

— Nie. Miałem tylko ogromnego stracha. Jechałem szosą wilanowską i jakiś podejrzaný osobnik szedł krok w krok za autem, i to dwie godziny bez przerwy!

PROPAGUJMY CZYSTOŚĆ!

Klient do właściciela sklepu z konfekcją męską.

— Czy pan posiada kołnierzyki?

— Posiadam.

— Męskie?

— Męskie.

— Na pańską miarę?

— Na moją.

— A czyste?

— Czyste.

— To dlaczego nie włoży pan jednego z tych kołnierzyków na szyję?

ŁADNA KĄPIEL!

Policjant patrolujący nad brzegiem Wisły spostrzega w wodzie w odległości kilkunastu metrów jakiegoś człowieka.

— Hej! Panie! Wyłaż pan natychmiast! Tu nie wolno się kąpać!

— Kto się kąpie, do diabła! Ratuj pan! Ja tonę!

JEST AZ ZA DOBRY.

Plaga mieszkania ob. Michaliny są myszy. Ponieważ wszelkie pułapki zawiodły Michalina sprowadziła kota.

— No jak tam kot? — pyta po paru dniach sąsiadka. — Czy jest dobry na myszy?

— Czy dobry? Jada z nimi z jednej miski!...

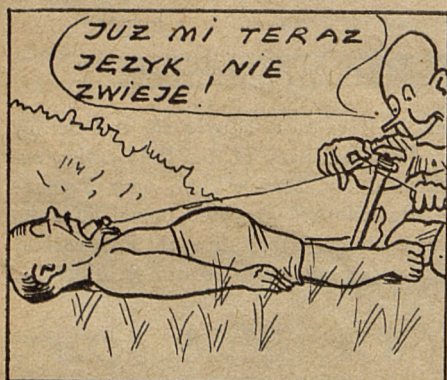
DREŹĄCA NIEPEWNOŚĆ.

— Wiesz, Antek, — zwierza się obywatel Szczepan przyjacielowi — ja się obawiam tylko jednego, że jak umrę, to żeby się potem nie okazało, że mnie żywcem pochowali!

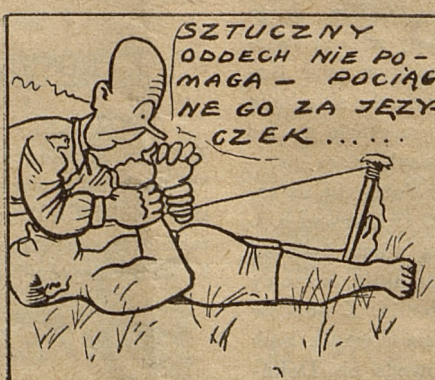
Franek Rzepka stosuje praktycznie nabytą na kursie teorję ratownictwa

CZĘŚĆ II.

I.



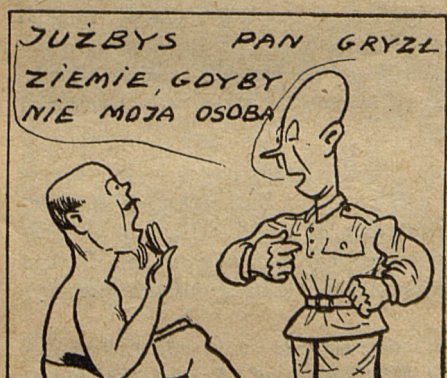
II.



III.



IV.



V.



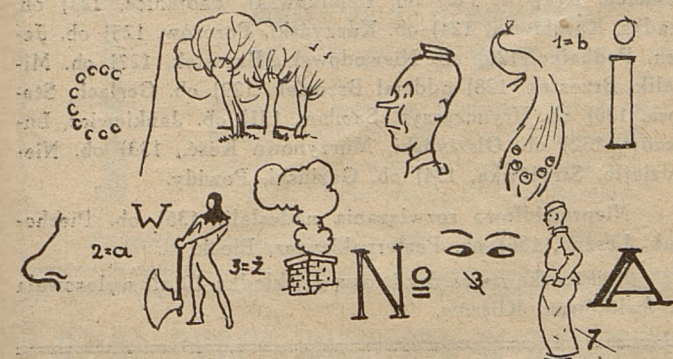
VI.



DAHL, ROYALTY

ZADANIE NR. 54 — REBUS.

Zaprojektował ob. Mamuszka, Janowice.



Termin odczytania rebusa — 6 sierpnia, nagroda — książeczka oszczędnościowa P. K. O. z wkładką zawiązkowa 10 zł.

ZADANIE NR. 55 — LABIRYNT.

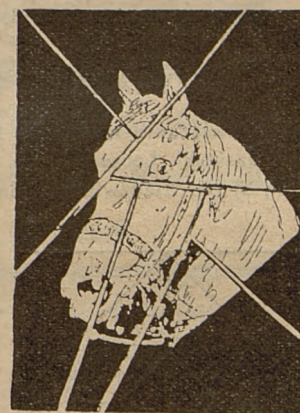


Wykreślcie na załączonym planie drogę, wiodącą do środka labiryntu i wynik wędrówki w terminie podanym w zadaniu poprzednim nadesłajcie do Redakcji. Nagroda — piłka do siatkówki.

ROZWIAZANIE ZADANIA NR. 47.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Rastawiecki, Warszawa, 2) ob. Listwoń, Rozprza, 3) ob. Jasiński, Łęczno, 4) ob. Sawicki, Kowel. 5) ob. Goździk, Kowel, 6) ob. Niedźwiedzki, Szadek, 7) ob. Nowicka, Jabłonna k/Warszawy. 8) ob. Faltynowicz, Warszawa, 9) ob. Pokutycki, Stadnia, 10) ob. Buczkowski, Stadnia, 11) ob. Witrówna, Brzozdowice, 12) ob. Kłos, Sokoliki Górskie, 13) ob. Niedzielski, Nikłowiec, 14) ob. Markowski, Potoczek, 15) ob. Noch, Kościerzyna.

na, 16) ob. Ubożucak, Mokrosenki, 17) ob. Stasiewicz, Michałowice, 18) oddział Hadyńkowce, 19) ob. Moj, Wielkie Hajduki, 20) ob. Kordas, Tarnowica Leśna, 21) ob. Hołowacz, Maków Podhalański, 22) oddział Bobowa, 23) oddział Góleszyn, 24) ob. Muzyczka, Kotlice, 25) ob. Wietrzyk, Rząka, 26) ob. Uruski, Tekłówka, 27) ob. Bober, Wola Wodzyńska, 28) ob. Nowak, Skierniewice, 29) ob. Łoktorski, Warszawa, 30) ob. Biebersteinówna, Kraków, 31) ob. Pasternakiewicz, Łódź, 32) ob. Misiewicz, Marcinia, 33) ob. Kieruzal, Sulców, 34) ob. Balicki, Mielec, 35) ob. Andersz, Środa, 36) Wójt obwodu II, Gniezno, 37) ob. Piechowiak, Leszno, 38) ob. Szulczewska, Murowana Goślina, 39) oddział Marcewek, 40) ob. Musiolik, Niewiadom, 41) ob. Fuglewiczówna, Ropienka, 42) ob. Płoński, Jurowce, 43) ob. Opałko, Andrychów, 44) ob. Jesionowski, Stoczek, 45) ob. Dutkiewicz, Torskie, 46) ob. Janocha.



Potok, 47) ob. Kurowiecki, Kondratówka, 48) ob. Panas, Niemirów, 49) ob. Tracz, Domaszów, 50) ob. Czupry, Suchodół, 51) ob. Oberleitner, Borki Wielkie, 52) ob. Nowak, Nesterowce, 53) ob. P., Nesterowce, 54) ob. Łukaniuk, Śniatyn, 55) ob. Nuckowski, Libiąż Mały, 56) ob. Bednarzski, Kozienice, 57) ob. Zielińska, Sieradz, 58) oddział żeński Radziechów, 59) ob. Żebrowska, Zastów, 60) ob. Lechniak, Dubienka, 61) ob. Grabek, Przytaczno, 62) ob. Dembowski, Józwin, 63) ob. Wielgat, Pomiany, 64) ob. Nycz, Borysz, 65) oddział żeński Jarosław, 66) ob. Boniński, Dobroń, 67) ob. Świtkówna, Kliszów, 68) oddział Kliszów, 69) K. S. Strzelec, Tarnów, 70) ob. Bałko, Mosty Wielkie, 71) ob. Marcinek, Bednarówka, 72) ob. Boj, Huta Połaniecka, 73) ob. Marcickiewicz, Rzechów, 74) ob. Koł, Harnes, (Francja), 75) ob. Parol, Dąbrowa, 76) ob. Bajda, Tarnowska Wola, 77) ob. Banaś, Antos, 78) ob. Nesterowicz, Warszawa, 79) ob. Kurmianikówna, Cyranka, 80) ob. Bobkowski, Augustów, 81) ob. Pałosz, Dankowice, 82) ob. Myśliwska, Ćmielów, 83) ob. Raślawski, Czabarówka, 84) oddział Tarnawa Niżna, 85) oddział Podklasztor, 86) ob. Duliaw, Niwka, 87) ob. Łaciński, Czarnowieś, 88) ob. Flakowicz, Zakliczyn, 89) ob. Monasterski, Kraków, 90) ob. Korczak, Ropowce, 91) ob. Bieniewski, Rawa Ruska, 92) ob. Wołoszyn, Landestrem, 93) ob. Twardy, Podbuż, 94) ob. Korasiewicz, Podbuż, 95) ob. Stanek, Różowola, 96) ob. Pochłopiń, Maków Podhalański, 97) ob. Plawgo, Kiemieliszki, 98) ob. Świszczewski, Głuszków, 99) ob. Rusinowski, Białogłowy, 100) ob. Burek, Poznań, 101) ob. Stepczyńska, Kurzowo, 102) ob. Morawski, Puszczykówka, 103) ob. Kiszka, Trłag, 104) ob. Piątkowski, Strzelno, 105) ob. Żok, Dąbrowa, 106) ob. Szarzyńska, Inowrocław, 107) ob. Koczwarra, 108) ob. Półtorak, 109) ob. Sosin, 110) ob. Sitko, 111) ob. Turcza, — wszyscy z oddziału Grabówka, 112) ob. Galbow, Pawłowice, Śląskie, 113) ob. Żytkiewiczówna, Czarnokońce Wielkie, 114) ob. Bilewicz, Niemenczyn n/Wilja, 115) ob. Majewski, Roźniatów, 116) ob. Milczar

Z B U D U J E S Z Ł A T W O Ł Ó D Ź Ż A G Ł O W A

GDY ZAPOZNASZ SIĘ Z BROSZURĄ
ANTONIEGO ALEKSANDROWICZA

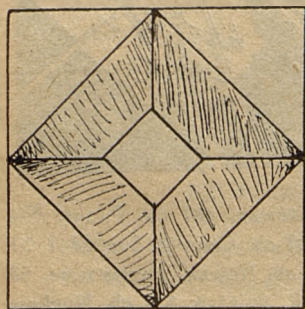
BUDOWA JOLI ŻAGLOWEJ „STRZELEC“

CENA BROSZURY WRAZ Z PLANAMI NATURALNEJ WIELKOŚCI 8 ZŁOTYCH

rek, Kołodenska, 117) ob. Stelmach, Kraków, 118) ob. Jeszek, Podhajce, 119) ob. Dziatkowski, Pabjanice, 120) ob. Dendys, Koralówka, 121) ob. Gerlach, Stecowa, 122) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 123) ob. Wasilewski, Wólka, 124) ob. Hrynczyszyn, Sambor, 125) ob. Olsztyński, Murzynowo, Kość., 126) ob. Niewidziajło, Stryjówka, 127) ob. Kurkiewicz, Poznań, 128) ob. Dykas, Dembowiec, 129) ob. Bobrowski, Polany, 130) ob. Miastowski, Polany, 131) ob. Nieć, Brzesk, 132) ob. Baj, Huta Pol. Piłkę do siatkówki wylosował ob. Nieć, Brzesk.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 48.

Rozwiązania nadeszły: 1) ob. Bieniewski, Rawa Ruska, 2) ob. Jasiński, Łęczno, 3) ob. Sawicki, Kowel, 4) ob. Goździk, Kowel, 5) ob. Niedźwiedzki, Szadek, 6) ob. Nawicka, Jabłonna, 7) ob. Olczyk, Sieradz, 8) ob. Fałtynowicz, Warszawa, 9) ob. Nieć, Brzesko, 10) ob. Hołowacz, Maków Podhalański, 11) ob. Kordas, Tarnowica Leśna, 12) oddział Hadyńkowce, 13) ob. Stasiewicz, Michałowo, 14) ob. Pokotycki, Stadnia, 15) ob. Buczkowski, Stadnia, 16) ob. Witrówna, Brzozdowce, 17) ob. Niedzielski, Nikłowice, 18) ob. Markowski, Potoczek, 19) ob. Fuczak, Potoczek, 20) ob.



Noch, Kościerzyna, 21) ob. Kłos, Sokoliki Górskie, 22) ob. Wietrzyk, Rząka, 23) oddział Góleszyn, 24) oddział Bobowa, 25) ob. Uruski, Teklówka, 26) ob. Muzyczka, Kotlice, 27) ob. Bober, Wola Wodzyńska, 28) ob. Nowak, Skierniewice, 29) ob. Doktorski, Warszawa, 30) ob. Biebersteinówna, Kraków, 31) ob. Misiewicz, Małkinia, 32) ob. Kieruzal, Sulejów, 33) ob. Bałicki, Mielec, 34) ob. Dykas, Dembowiec, 35) ob. Szulczewska, Murowana Goślina, 36) oddział Marcewek, 37) ob. Musiolik, Niewiadom, 38) ob. Fuglewiczówna, Ropienka, 39) ob. Płóński, Jurowce, 40) ob. Łukaniuk, Śniatyn, 41) ob. Marysia, Nesterowce, 42) ob. Oberleitner, Borki Wielkie, 43) ob. Tracz, Domaszów, 44) ob. Panas, Niemirów, 45) ob. Janocha, Potok, 47) ob. Jesionowski, Stoczek, 48) ob. Opalko, Andrychów, 49) ob. Grabek, Przytaczno, 50) ob. Dembowski, Józwin, 51) ob. Żebrowska, Zastów, 52) oddział żeński Radziechów, 53) ob. Zielińska, Sieradz, 54) ob. Bednarski, Kozenice, 55) ob. Nuchowski, Moczydło, 56) ob. Lechniak, Dubienko, 57) ob. Świtkówna, Kliszów, 58) oddział Kliszów, 59) K. S. Strzelec, Tarnów, 60) ob. Salacha, Grybów, 61) ob. Bujnowski, Polany, 62) ob. Bobrowski, Polany, 63) ob. Nowak, Nesterowce, 64) ob. Bałko, Mosty Wielkie, 65) ob. Marcinek, Bendarówka, 67) ob. Baj, Huta Połaniecka, 67) ob. Miastowski, Polany, 68) oddział żeński Jarosław, 69) ob. Boniński, Dobroń, 70) ob. Nycz, Barysz, 71) ob. Wielgat, Pomiany, 72) ob. Parol, Dąbrowa, 73) ob. Bajda, Tarnowska Wola, 74) ob. Nesterowicz, Warszawa, 75) ob. Kurmaniakówna, Cyranka, 76) ob. Kot, Harnes, (Francja), 77) ob. Marcićkiewicz, Rzechów, 78) ob. Banaś, Antos, 79) ob. Bobkowski, Augustów, 80) ob. Pałosz, Dankowice, 81) ob. Myśliwska, Ćmielów, 82) ob. Rasławski, Czabarówka, 83) oddział Tarnawa Niżna, 84) ob. Korczak, Ropowce, 85) oddział Podklasztor, 86) ob. Flakowicz, Zakliczyn, 87) ob. Łaciński, Czarnawieś, 88) ob. Duliaw, Niwka, 89) ob. Sellner, Podhorodce, 90) ob. Monasterski, Kraków, 91) ob. Lewicki, Sokal, 92) ob. Wołoszyn, Landestrem, 93) ob. Twardy, Podbuż, 94) ob. Kordasiewicz, Podbuż, 95) ob. Stanek, Różowola, 96) ob. Pochłapien, Maków Podhalański, 97) ob. Plawgo, Kiemieliszki, 98) ob. Świszczowski, Głuszków, 99) ob. Olender, Białogłowy, 100) ob. Burek, Poznań, 101) ob. Stepczyńska, Kunowo, 102) ob. Morawski, Puszczykówka, 103) ob. Kiszka, Trląg, 104) ob. Piąt-

kowski, Strzelno, 105) ob. Żok, Dąbrowa, 106) ob. Szarzyńska, Inowrocław, 107) ob. Sosin, 108) ob. Półtorak, 109) ob. Sośniński, 110) ob. Makrzelski — wszyscy z oddziału Grabówka, 11) ob. Galbor, Pawłowce, 112) ob. Kurkiewicz, Sosnowiec, 113) ob. Bilewicz, Niemenczyn, 114) ob. Bielewicz, Niemenczyn, 115) ob. Mróz, Nowy Targ, 116) ob. Szlekówna, Żarnowiec, 117) ob. Hawlicki, Gliniany, 118) ob. Bednarski, Hadyńkowce, 119) ob. Milczarek, Kołodenska, 120) ob. Majewski, Rożniatów, 121) ob. Stelmach, Kraków, 122) ob. Dziatkowski, Pabjanice, 123) ob. Dendys, Koralówka, 124) ob. Kuczyński, Porozów, 125) ob. Jeszek, Podhajce, 126) ob. Niewodowski, Brzostek, 127) ob. Michalik, Brzostek, 128) oddział Brzostek, 129) ob. Gerlach, Stecowa, 130) ob. Hrynczyszyn, Sambor, 131) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 132) ob. Olsztyński, Murzynowo Kość., 133) ob. Niewidziajło, Stryjówka, 134) ob. Gaziński, Powidy.

Nieprawidłowe rozwiązania nadeszły: 135) ob. Piechowiak, Leszno, 136) ob. Pasternakiewicz, Płock.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosowała ob. Świtkówna, Kliszów.

POZA NAWIASEM SPOŁECZEŃSTWA

*Znaleźć się musi nietylko przemytnik,
ale i nabywca przemytu*

Niedawno policja wpadła na trop szajki przemytniczej. Osaczywszy kryjówkę, przystąpiła do rewizji, w której wyniku skonfiskowano kilkadziesiąt kilogramów tytoniu i dużą ilość cygar. Korzystając z zamieszania, dwóch członków bandy wyskoczyło z okna parterowego mieszkania i rzuciło się do ucieczki. Za nimi — policjant. Przyznać trzeba, że przechodnie zachowali się prawdziwie po obywatelsku, bowiem pomogli policjantowi zatrzymać zbiegów.

Dalej — gorzej. Kilku z pośród przechodniów, którzy najczynniej pomagali policjantowi, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, udało się do kawiarni na pół czarnej. Tam dopiero częstować się zaczęli „prawdziwymi zagranicznymi” papierosami czy cygarami. Znalazł się jednakże w kawiarni inny obywatel, który bez zbędnych słów wezwał policjanta i prosił o wylegitymowanie owych gości. Okazało się, że palą wyroby, pochodzące z przemytu. Musieli w rezultacie wskazać, gdzie je kupowali i w ten sposób „nakryto” inny transport tytoniu przemycanego.

Nie jest to bajeczka. Miało to miejsce w Łodzi. Nam idzie tu o sens moralny. Chętnie łapiemy przemytnika, lecz nie chcemy zrozumieć, że proceder przemytniczy całkowicie uzależniony jest od pojemności i rynku zbytu. Przestępcą jest konsument przemycanego tytoniu narówni z przemytnikiem, choć zawsze tłumaczy się nieświadomością. Coś tu trzeba uregulować. Nie może tak być, żeby przemytnik karany był więzieniem, a nieraz kulą karabinową strażnika granicznego, a nabywający przemycany towar bezkarnie podtrzymywał przemyt. Wyrzucanie przemytnika poza nawias społeczeństwa, pośród którego znajduje się masa „szanownych” obywateli, kupujących przemycany towar — to klasyczny sens przysłowiowego: „łapaj złodzieja”...

Najkorzystniejsze źródło zakupu rowerów, ram i wszelkich części do tychże poleca

ST. WAWRZYNIAK, Sp. z ogr. odp.

Hurtownia rowerów i części, Poznań, ul. Kantaka 5 tel. 36-66



„MEGAZ“

**FABRYKA WYROBÓW
METALOWYCH**

Przekroje, matryce, tłoczenie metali na gorąco, palniki do latarni ulicznych, wszelkie aparaty i armatury dla GA-ZOWNI. Pierścienie do filtrów „Raschiga“

Poznań, Dąbrowskiego 79. Telefon 75-23

DZIAŁ PRACY WIĘZIENIA W RAWICZU
WYKONUJE PO BEZKONKURENCYJNYCH
CENACH W NAJLEPSZYM GATUNKU
URZĄDZENIA ŚWIETLICOWE
WYROBY SZCZOTKARSKIE
WYROBY STOLARSKIE
DRUKI I OPRAWY

Na miejscu rasowe okazy królików „Chinchille“.

Komunalna Kasa Oszczędności
pow. wrzesińskiego
WE WRZEŚNI

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 złotego za oprocentowaniem od 4 do 8% w stosunku rocznym zależnie od wypowiedzenia. Za zobowiązania Kasy odpowiada powiat wrzesiński całym swym majątkiem. Do ksiąg Kom. Kasy Oszczędności pow. wrzesińskiego nie mają wglądu władze podatkowe, a wkłady oszczędnościowe otoczone są jak największą tajemnicą

Kasa czynna jest od godz 8 do 13 w południe

**HURTOWNIA TYTONIOWA
ORAZ
HURTOWNIA WÓDEK
MONOPOLOWYCH I GATUNKOWYCH
W RAWICZU**

tel. 151 UL. SIENKIEWICZA tel. 122

Właściciel i samodzielny kierownik
A. Gieras

Edward Krug i Syn

Poznań, Tama Garbarska 24
33-10 telefon 33-10

HURTOWNIA TOWARÓW KOLONJALNYCH
PALARNIA KAWY ZAŁOŻONA W R. 1853
DOSTAWCA WOJSKOWY

ALEKSANDER WICZEWSKI

MISTRZ MALARSKI

POZNAŃ, WAŁY JANA III. 9 m. 5. Tel. 3367

GODŁA, RENOWACJE, BUDOWLE, TAPETOWANIE
LAKIERUNKI, -- -- RUSZTOWANIA DRABINOWE

Wykonuje wszelkie prace dla władz Państwowych, wojskowych, samorządowych i komunalnych.

Zakład Malarsko-Dekoracyjny

Z. Frankowski-Mistrz Malarski

Poznań, ul. Marszałka Focha 78 dom Ogrodowy
II p. telefon nr. 62-93.

Wykonuje starannie renowacje mieszkań, godła oraz wszelkie prace w zakresie malarstwa wchodzące. Od roku 1924 wykonuje dla władz państwowych, wojskowych, samorządowych i komun.

PIŁSUDCZYCY

J. Kaden Bandrowskiego
muszą się znaleźć w ręku
KAŻDEGO STRZELCA

Cena
5 zł.

wysyła „KADRA“, Warszawa, Długa 50

Naszym celem

Pan dobrze ubrany!

Poważna, solidna, na nowoczesnej zasadzie
„SŁUŻBY ODBIORCOM“

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę, opartą na prawdzie, stworzyć atmosferę zaufania klienteli do siebie.

Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obyc się nie może.

Czynimy to dalej dla tego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej słynnej z dobroci i niskich cen garderoby męskiej.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że tak dobry towar należy polecać, by dotarł do najszerzych warstw czytelników naszych ogłoszeń.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, by każdy Pan był dobrze ubrany. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: *Palta* w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach. *Kurtki skórzane*. — *Futra* stale na składach. *Poszycia i modernizacje tutek męskich pod kierownictwem pierwszorzędnym fachowców najtaniej.*

Skóry, blamy, także oryg. wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ — Tel. 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14 — ul. Fr. Ratajczaka 2

ul. Wrocławska 15

Czwarty magazyn Ostrów Wlkp., Rynek 18, tel. 35

Dostarczamy nasze towary także na bony tow. „Kredyt“

STRZELCY

pamiętajcie, że

FABRYKATY

Sp. Akc.

z Poznania

„BLASK“

jak np. MYDŁA I PROSZKI DO PRANIA,

FARBY, LAKIERY i t. p.

są nie tylko pierwszorzędnej jakości, lecz, że pochodzą z przedsiębiorstwa czysto chrześcijańsko-polskiego.

Żądajcie wszędzie tylko i jedynie wyrobów ze znakiem

„BLASK“

OBUWIE

damskie, męskie, dziecięce i domowe, własny wyrób po cenach konkurencyjnych poleca naprzeciw odwachu

A. SIWA I S-KA
POZNAŃ, St. Rynek 80-82

SERY:

Trapistów, Tylżycki, Limburski,
Romadour, Edamski

wyrobu Szkoły Mleczarskiej Wlkp. Izby Rolniczej
poleca hurtownie

MLECZARNIA i ZAKŁADY ROLN.-PRZEMYSŁOWE

SP. Z O. O.

WRZEŚNIA

WOLNY SKŁAD SOLI

na miasto GRODZISK i okolice

Konc. właśc. Zarz. Gł. Zw. Inw. Woj. R. P.

Samodzielny Kierownik

STEFAN SONNEWEND, GRODZISK Wlkp.

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Najpoczytniejsze i najtańsze pismo akademickie w Polsce

ILUSTROWANA DEKADA AKADEMICKA

Niezależny Organ Polskiej Młodzieży Akademickiej

wychodzi regularnie 1-go, 10-go i 20-go każdego miesiąca
w objętości 16 kolumn, zawiera m. inn.

bogaty dział artykułów ze wszystkich dziedzin, najobszerniejszy dział informacyjny środowisk akademickich Polski i całego świata, sprawozdania, reportaże i wywiady, dział kobiecy i teatralny.

Liczne kupony ulgowe do kin, teatrów i na wystawy.

Cena 10 groszy

Nakład 16.500 egz.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Ossolińskich 6/19

Żądać we wszystkich kioskach Ruchu i u kolporterów ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-73-50

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 500 zł.; 1/2 str. 300 zł.; 1/4 str. 170 zł.; 1/8 str. 100 zł.; 1/16 str. 50 złotych.

Za ogłoszenia w tekście dolicza się 50 procent.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.

Druk „Kadra” Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.